Nr 261. Kraków, Sobota 11 Czerwca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 15.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Gleszowskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowej: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hessoles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Ogłoszenia publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Czy obchodzić pięćsetną rocznicę Grunwaldu?

W „Gazecie Warszawskiej“ ogłasza Henryk Sienkiewicz artykuł w sprawie obchodu grunwaldzkiego w Galicyi. Głos znakomitego pisarza polskiego wywoła niewątpliwie w całej Polsce i poza jej granicami wielkie wrażenie. Artykuł Sienkiewicza przytaczamy w dosłownem brzmieniu.

W miarę, jak zbliża się pięćsetna rocznica bitwy i zwycięstwa grunwaldzkiego, coraz więcej poruszane bywa pytanie, jak należy obchodzić tę rocznicę. Przed niedawnym czasem nie brakło nawet głosów, które zapytywały, czy wogóle ją obchodzić — i głosy takie odzywały się wcale nie tylko w obozie konserwatywnym. Przeciwnicy obchodu twierdzili, że Grunwald jest zwycięstwem, historycznie biorąc, świetnem, ale dla dzisiejszych pokoleń wspomnieniem raczej bolesnem, albowiem, jak powiada Dante: „niemasz większej boleści, jak wspominać czasy szczęśliwe“. Złamani w wiekopomnej bitwie Niemcy wytworzyli jednak w ciągu wieków ogromną państwową potęgę, podczas gdy my straciliśmy na ich korzyść, nietylko prowincye wówczas odzyskane, ale wraz z bytem politycznym, i te, które były odwiecznem gniazdem naszego narodu. Słyszałem zdanie, że gdybyśmy 15 lipca 1910 roku, posypali głowy popiołem, to byłoby najwłaściwszym obchodem naszego zwycięstwa.

Z drugiej strony, poważni politycy, zwłaszcza w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, nie przestają zwracać uwagi na to, że wobec obecnego położenia rzeczy w Prusach, manifestacya grunwaldzka może pogorszyć i tak już nad wszelki wyraz ciężki los naszych braci w zaborze pruskim. I istotnie jest to wzgląd, z którym się liczyć należy.

Ale czy z tego wynika, by wcale nie obchodzić rocznicy grunwaldzkiej? Ponieważ z wielu stron otrzymuję zapytania, co o tej sprawie myślę, kreślę przeto te kilka słów odpowiedzi, jako wskazówkę do tych, którzy ją mieć pragną.

Naprzód, praktycznie biorąc, **nie należy hamować wybuchu uczuć narodowych** wówczas, gdy się z góry wie, że **zahamować się on nie da** i że uczucia te znajdą w każdym razie **i mimo wszelkich usiłowań** odpowiedni sobie zewnętrzny wyraz. — Jest to błąd polityczny, który często popełniają konserwatyści, budząc przez to reakcyę i tracąc wpływ na przebieg i kierunek narodowego życia. Ale istnieje prócz tego wzgląd stokroć ważniejszy, dla którego zaniechanie obchodu rocznicy grunwaldzkiej byłoby wprost **narodowym grzechem**. Oto Grunwald był wielkiem wytężeniem duszy polskiej i wielką ofiarą krwi dla ojczyzny, a zatem jest wiekopomnym przykładem, jak w przełomowych chwilach dziejowych okupuje się byt narodowy. Grunwald, jak słusznie zauważył ks. biskup Teodorowicz, mógł być grobem Polski, a stał się źródłem nowego spotęgowanego życia. Grunwald przedewszystkiem pozwolił nam połączyć się z Litwą, umożliwił Unię Horodelską, a przez nią, nieznany dotychczas w dziejach świata, fakt zaślubin między dwoma narodami na długie wieki wspólnej doli i niedoli.

Zapomnieć o tem wszystkiem **byłoby małodusznością i rezygnacyą z praw do narodowego życia**, albowiem niczem innem, jak rezygnacyą, jest zapieranie się przeszłości i niepamięć o niej w chwilach upadku i słabości. Zachęcać więc do tego **nikt nie powinien i nikt nie ma prawa**, choćby nawet z obawy, by nie drażnić sił nam wrogich.

Nie drażnić!! — Pisze się o tem wiele i słyszy się o tem często, zwłaszcza, gdy chodzi o stosunki pruskie, a właściwie mówiąc, do czego może prowadzić zbytnia pod tym względem ostrożność i godne raczej **kuropatw, niż potomków rycerskiego narodu**, ukrywanie głowy w śnieg, wówczas gdy krąży nad nami złowrogi jastrząb? Niewątpliwie należy liczyć się z położeniem naszych braci pod zaborem pruskim i z ich głosami, ale trzeba również pamiętać, że **hakatystów nie przejednamy nigdy i zważać na nich nie warto**, gdyż oni wszelkie czyny nasze wezmą za wyzwanie — a brak czynów — za dowód, **że polityka ich jest owocną**. Inni natomiast, uczciwsi Niemcy, nie zdołają zapewne oprzeć się myśli, że i oni obchodzą zawsze wielkie rocznice swych zwycięstw, a nie obchodziliby ich tylko w takim razie, **gdyby ich dusze spodlały, a patryotyzm wysechł**. Ci z nich, którzy znają historyę nietylko z hakatystycznych gazet, może sobie nawet przypomną, że armię krzyżacką pod Grunwaldem rozgromili wprawdzie Polacy, ale że zagłady Zakonu Krzyżackiego w Prusach **dokonali margrabiowie Brandenburscy**... Zresztą, bez względu na to, co mógłby sobie kto pomyśleć, co przypomnieć i jakie w w nim uczucia wzbudzićby mogło wspomnienie pogromu grunwaldzkiego — my, **których dusze nie spodlały, a patryotyzm nie wysechł**, obchodzić rocznicę naszego zwycięstwa i zbawienia **powinniśmy i będziemy**.

Więc pozostaje tylko drugie pytanie: **jak ją obchodzić?** Na to odpowiadam z całą otwartością tym, którzy chcą wiedzieć moje zdanie: tak, by obchód nie zmienił się w **doraźną** i krzykliwą antyniemiecką manifestacyę. Naprzód, byłoby czemś upokarzającem odpowiadać na istotne ciosy, jakie spadły na naszych braci w zaborze pruskim, tylko tanim krzykiem, tylko zewnętrznym patosem, tylko **próżnemi** słowy, tylko **bezsilnem** podniecaniem samych siebie i licytacyą między stronnictwami na patryotyczny frazes... Ale jest inna, głębsza przyczyna, dla której powinniśmy tego unikać, a mianowicie, obecne stosunki w dzielnicach polskich, należących do Rosyi. Zachodzi niebezpieczeństwo, co do którego nie brak wskazówek, że wszelką antyniemiecką, czy nawet antypruską manifestacyę uważanoby w tych kołach rosyjskich, których organem jest np. „Nowoje Wremia“, lub tem podobne dzienniki, za dowód, że w razie koniecznego wyboru, wybralibyśmy jednak takie warunki, jakie istnieją obecnie w Królestwie i w innych dzielnicach polskich pod panowaniem rosyjskiem. Otóż, nigdy nie było mniej, niż dziś powodów, byśmy w podobnem mniemaniu utwierdzali te właśnie koła, za przyczyną których stosunki polsko-rosyjskie stają się z każdym dniem cięższe i bardziej nieznośne. Przeciwnie! zależeć nam może raczej na tem, by wykazać mniej zaślepionym ludziom w Rosyi, do czego może prowadzić polityka taka, jaka w ostatnich czasach była u nas stosowana. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogę się rozpisywać o tem, ani obszerniej, ani jaśniej, sądzę jednak, że powiedziałem dość, by skłonić naszych braci w Galicyi do jaknajgłębszego zastanowienia się nad tą sprawą i do pokierowania obchodem w ten sposób, by nie mógł on być zrozumiały, jako przechylanie się ogółu Polaków w jakąkolwiek stronę.

Grunwald, mojem zdaniem, powinien być **wielkiem, dostojnem i poważnem świętem narodowem** o dwu obliczach, z których jedno zwraca się w przeszłość ze smutnemi na ustach słowy: *„nessun maggior dolore“* — drugie **patrzy w przyszłość** z otuchą i wiarą, że dzieje narodu naszego **nie zamknęły się jeszcze**, i że po chwilowym upadku **musi nastąpić odrodzenie**.

A droga do tego, to praca, to cnota publiczna, to wielka ofiarność, to rozniecanie ognisk oświaty dla ludu, przy których blasku:

„........Brat pozna swego brata
„I wejdzie nieśmiertelność jak anioł
[w człowieka
„I staniem ludem świata — .....“

Henryk Sienkiewicz.

„Finis Finlandiae“!

Okrzykiem tym powitał wczoraj w Dumie osławiony Puryszkiewicz wynik głosowania w sprawie przedłożonej przez rząd nowej ustawy o stosunku Finlandyi do Rosyi, dając folgę radości, że nareszcie ostatnie strzępy politycznej autonomii tego kraju padły ofiarą „istinno ruskiej“ zachłanności i stały się łupem carskiego samodzierstwa. Ustawę tę przyjęto bowiem, jak już wiadomo z depeszy, w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma, 164 głosami, przeciwko 23.

„Większość“ to — jak na trzecią Dumę rosyjską, mała i skromna. Wiadomo, że przed tygodniem nagłość tego projektu rządowego uchwalono 186 głosami przeciwko 120. Już wówczas także część październikowców przyłączyła się do liberalnej i radykalnej opozycyi, która nie mogąc przeszkodzić nawet obradom szczegółowym nad tą ustawą, opuściła salę i zupełnie się od udziału w nich usunęła. Obecnie, jeszcze więcej niż dwudziestu członków tej grupy przyłączyło się do opozycyi, tak że „większość“ rządowa zmalała do 164 głosów, zredukowała się wyłącznie do liczby ściślejszych politycznych i społecznych współwyznawców i współdziałaczy Puryszkiewicza. Październikowcy łudzili się wówczas jeszcze — czy szczerze czy dla pozoru tylko, w to nie wchodzimy —, że pozostawi się Finlandyi przynajmniej cień wewnętrznej administracyjnej autonomii, że gwałt rządowy zatrzyma się chociaż przed przyrodzonemi narodowemi prawami ludności tego kraju i w tym kierunku zapowiedzieli osobne wnioski. Wczoraj zaś ich mówca pos. Glebow zmuszony był stwierdzić, że i tych praw nie uszanowano, że nawet szkoły i prasę finlandzką wydano na łup rusyfikacyi i czynowniczego teroryzmu. Do tego rodzaju wiarołomstwa i prawnopolitycznej zbrodni nawet październikowcy otwarcie przyłączyć się nie chcieli, więc głosowali przeciwko całej ustawie, czem naturalnie już jej obalić nie zdołali.

Właściwie więc tylko mniejszością głosów trzeciej Dumy polityczna ta zbrodnia dokonaną została. „Rosyjskie poczucie prawa“, które prezydent ministrów Stołypin przeciwstawił fińskiemu pojęciu prawa i do którego apelował, nawet w tej parodyi ciała prawodawczego stosunkowo nie wielu ma bezwzględnych zwolenników. Lecz rządowi wystarcza to zupełnie. Do tylu innych komedyj konstytucyjnych w Rosyi, przybyła nowa, niemniej wstrętna od poprzednich. Jeśli zwróci się nam uwagę, mówił Stołypin, uzasadniając swój projekt — na „rzekomą“ opinię Europy w tej sprawie, na owe tysiące podpisów, zebrane przeciwko niniejszej ustawie przez Finlandczyków poza granicami kraju, odpowie na tę agitacyę nie rząd sam, lecz **cała Rosya**. Ciekawa rzecz, czy i teraz, po tem głosowaniu rząd carski będzie miał śmiałość powoływania się na wolę **całej Rosyi**.

Lecz to nie cofnie już gwałtu, ani nie zmieni losu Finlandyi, którą w dniu wczorajszym do reszty wcielono do imperyum rosyjskiego. Jak niegdyś Bismarck, gdy Polacy w Sejmie pruskim powoływali się na traktat wiedeński i uroczyste przyrzeczenia królów pruskich, zapewniające im swobodę narodową, rzucił im w twarz szyderstwo, że dokumenty te nie warte już ani złamanego szeląga, tak obecnie Stołypin, wzorujący się widocznie na tym głosicielu zasady „siła przed prawem“, w swojej mowie drwił z wiary Finlandyi w nienaruszalność podpisanej przez Aleksandra I konstytucyi i usiłował wykazać, że ponad takiemi zabytkami przeszłości górować powinien interes **całego państwa**. Jeżeli Finlandczycy — wywodził Stołypin — stawiają kwestyę tę tak, jakoby o stosunku ich kraju do Rosyi decydować mógł tylko Sejm finlandzki, jakoby wola cara zależną była od godzenia się na nią tego Sejmu, to proklamują oni nie mniej i nie więcej, jak unię personalną i realną z Rosyą, nadają Finlandyi niejako charakter państwa związkowego wobec Rosyi, a takiego charakteru jej stosunek do rosyjskiego imperyum nigdy nie posiadał. Sprawy finlandzkie, to sprawy całej Rosyi, jedynie więc wspólne czynniki prawodawcze o tych sprawach decydować mogą, a już ze względu na to jest tylko postulatem bezwzględnej sprawiedliwości, ażeby Finlandczycy radzili o **swoich** sprawach w **Dumie państwowej**.

Sofizmaty te wywołały wśród mniej lub więcej „istinnych“ przyjaciół Puryszkiewicza prawdziwe salwy oklasków i w ich duchu też rozstrzygnięto tę sprawę.

Z wielkiem oburzeniem wskazywał Stołypin już poprzednio na to, że Finlandya zawdzięcza wyższą swoją kulturę wyłącznie dobrodziejstwom caratu i funduszom ogólnopaństwowym, podczas gdy każdy Rosyanin za posiadanie Finlandyi płacić musi rocznie 6 kopiejek, to każdy Finlandczyk otrzymuje przeciętnie ze skarbu państwa rocznie 3 ruble i 19 kopiejek. Nic dziw więc, że kraj ten mógł dotychczas na cele kulturalne wydawać trzy razy tyle, co Rosya. Taką „**niesprawiedliwość**“ wreszcie usunąć należy. I zapewne też po tej wczorajszej uchwale Dumy rząd carski usunie ją radykalnie, ażeby Finlandya pod żadnym już względem kulturalnie nie przewyższała rodzimych dzielnic Dubrowinów i Puryszkiewiczów. Usunie on ją tak, jak usuwa i dziś jeszcze w Polsce, znosić będzie szkoły, krępować oświatę, pod każdym względem przekształcać stosunki finlandzkie na wzór rosyjskich.

Kraj ten czeka teraz ta sama droga krzyżowa, jaką sto lat blisko kroczy Polska w zaborze rosyjskim.

Budowa dróg wodnych.

Koresp. „N. Reformy“.

Wiedeń, 10 czerwca.

Jak już z telegramów wiadomo, minister handlu dr **Weisskirchner** przedłożył Izbie posłów i Izbie panów „sprawozdanie“ dyrekcyi budowy dróg wodnych o **stanie budowy kanałów**. Nikt chyba nie wątpi, że to „sprawozdanie“ jest zupełnie zbyteczne i bez przykładu w historyi wielkich budowli państwowych ledwie rozpoczętych na podstawie uchwały Rady państwa, upoważniającej rząd, do wykonania **całej budowy**. Ale rząd widocznie dla budowy kanałów źle usposobiony — zwłaszcza za czasów ministra handlu p. Forzta, — zwlekał z rozpoczęciem prac, pomimo terminu ustawą ściśle oznaczonego, i jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w ciągu kilku lat i ceny gruntów i materyału się zmieniły, że więc koszta dzisiaj inaczej się przedstawiają, aniżeli w czasie ułożenia pierwszych kosztorysów. Dr Weisskirchner, dręczony skrupułami konstytucyjnemi, oświadczył na Radzie ministrów, że nie ma odwagi wykonać ustawy o budowie kanałów bez poprzedniego zapytania się parlamentu, czy rzeczywiście sobie tego życzy. Koło polskie demonstrowało przeciw takiemu postępowaniu, ale minister handlu znalazł inny sposób wyjścia: przedłożył parlamentowi sprawozdanie, w którem wskazuje na wielkie koszta budowy kanału; jeśli parlament się nie przestraszy i nie zniesie ustawy kanałowej, to niech się stanie jego wola. Niechaj tedy kanały budują — on będzie miał czyste sumienie.

Takie postępowanie nie zdradza ani wielkiej zręczności, ani sympatyi dla sprawy budowy dróg wodnych, jakby się tego po **ministrze handlu** spodziewać należało, ani wreszcie zbyt wielkiego szacunku dla ustawy, przez parlament raz już uchwalonej i przez cesarza sankcyonowanej. W komisyi budżetowej p. Weisskirchner zawiódł się w swoich oczekiwaniach, ponieważ większość — mimo agitacyi p. Steinwendera, uchwaliła rezolucyę na korzyść budowy kanałów. Być może, że i w Izbie dozna rozczarowania i pozostanie jeszcze jedynie p. Skene w Izbie panów, który uchronić chce Austryę od nowej i tak ważnej komunikacyi

Losy kanału **Wiedeń-Kraków**, ważą się więc teraz. **Koło polskie** ma teraz poważny obowiązek **dopilnować sprawy**, która znajduje się w stadyum rozstrzygającem.

Elaborat rządowy, o którym mowa, składa się z trzech części. Pierwsza daje dokładny obraz czynności dyrekcyi dróg wodnych od czasu jej utworzenia, druga zajmuje się kwestyą finansową, trzecia jest szczegółowemi tabelami, rysunkami, mapami, uzupełnionem sprawozdaniem technicznem, odnośnie do wypracowanych projektów.

W części pierwszej nadzwyczaj obszernego elaboratu znajdujemy chronologiczne przedstawienie czynności przygotowawczych dla wykonania ustawy kanałowej z dnia 11-go czerwca 1901 r., a więc: przeprowadzenie studyów fachowych, pomiarów i obliczeń, potrzebnych do sporządzenia szczegółowych projektów, i wyliczenie robót rozpoczętych, które odnosiły się do I-ej grupy budowli objętych programem pierwszego okresu, sięgającego do r. 1912, a mianowicie do kanału Wiedeń-Bogumin-Kraków. skanalizowanie Wisły pod Krakowem, regulacya Wełtawy pod Pragą, regulacya i skanalizowanie środkowego koryta Łaby. Ze sprawozdania wynika, że roboty na Wełtawie i Łabie rozpoczęto w r. 1907, zaś roboty około skanalizowania **Wisły** teraz oddane zostały przedsiębiorstwu krajowemu. Sprawozdanie zaznacza, że szczegółowe projekta i operat wykupna gruntów co do całej linii kanału **Wiedeń-Bogumin-Kraków**, we wszystkich kierunkach został wypracowany i do zarządzenia komisyi ob-

Z dziedziny sztuki.

Przez okna kościelnego wąski, strzelisty ostrołuk zagląda słońce. Jarzący blask, przecedzony poprzez kolorowe szyby w ołów oprawne, leje się strugą stubarwnych przyćmionych promieni, jak tęcza wpadająca w mroczne wnętrze katedry. Smugi topazów i rubinów, szmaragdów i ametystów, chryzolitów i szafirów, rozpylone w powietrzu, mienią się, łamią, jaśnieją czarodziejskim przepychem. A tam, w górze, w okiennem przeźroczu świetlana gra kolorów zlewa się i wiąże w nadziemską wizyę: zaświatowe jakieś postaci, przepojone blaskiem, rysują się na tle wzorzystych szklanych kobierców; aureole promienne zataczają się złotym kręgiem dokoła ich głów, ich oblicza i szaty przeświecające są jako znieruchomiona, w kształt widzialny zaklęta światłość słoneczna....

Wielka księga, oprawna w deski powleczone skórą, Psałterz lub Graduał odwieczny. Gdy odemknąć misternie kowane klamry i rozewrzeć drewniane okładki — na pożółkłym jakby kość słoniowa pergaminie, czernieją równo pisane rzędy gęstych drobnych liter, powykręcanych dziwacznie. Wśród nich gdzieniegdzie płoną majuskuły królewską czerwienią cynobru. Niekiedy na czele karty roztacza malowany i złocony inicyał przepychy swoich kolorów, a wszystkie te barwy głębokie, szczere, przeczyste kojarzą się w cudną harmonię na tłach z metalicznej pozłoty. Bogata jakaś roślinność pnąca, wyhodowana w rajskich ogrodach fantazyi, wystrzela bujnymi pędy, wije się i pełza w kapryśnych splotach i skrętach krajem pergaminowej karty, w narożnikach rozwija się w sute pęki czarodziejskich kwiatów....

Trudno pojąć, że takie dwie gałęzie sztuki średniowiecznej mogły tak długo leżeć odłogiem; nie dziw, że po wiekach odżyły na nowo i że dziś tylu pociągają wytwornych artystów europejskich.

U nas, w polskiej twórczości, wiążą się z obecnem wskrzeszeniem witrażowej sztuki nazwiska Wyspiańskiego i Mehoffera. Dziwny, mistyczny czar okien franciszkańskich, tajemnicza potęga upiornych widziadeł, zjawiających się na kartonach wawelskich, to część może najwspanialsza spuścizny po zgasłym, a tak wielkim artyście. Głęboki, harmonijny ton, w jaki Mehoffer umie zespolić kolorowe szkła w katedrze fryburskiej czy krakowskiej dowodzi niezrównanego mistrzowstwa w tym kunszcie. Ale w trop za tymi dwoma podążają teraz inni; z powodzeniem wielkiem — niektórzy. Kto był ostatnimi czasy w Krakowskim Pałacu Sztuki, ten się musiał już na wychodnem zatrzymać, uderzony niepospolitym witrażem, który wystawiono w przedsionku nawprost głównych drzwi. Okno gotyckie znacznych rozmiarów mieni się i świeci tęczowo spokojną i bogatą gamą kolorów, umiejętnie i szlachetnie dostrojonych. W pośrodku stoi św. Kazimierz, w zachwyceniu głowę i ręce podniósłszy nieco do góry; piękna, rasowa twarz, o rysach ściągłych i wybitnie Jagiellońskim typie, ma wyraz najszczerszego rozmodlenia. Dusza wyrywa mu się do Najświętszej Panny, która z Dzieciątkiem w objęciach ukazuje się w górze królewskiemu młodziankowi, okolona złocistą gloryą. Gaj olbrzymich, doskonale stylizowanych lilij białych wyrasta z obu stron królewicza i tworzy bardzo szczęśliwie skomponowane obramienie okna.

Wykwintna prostota pomysłu, dojrzałość artystyczna w jego ujęciu, przejrzystość układu, bezzarzutny i bardzo pewny rysunek, dowodzący wprawnej ręki, rzetelne wyrobienie szczegółów, o ile tylko na to pozwala dekoracyjny charakter dzieła — wszystko to zapewnia tej pracy nader poważne miejsce wpośród nowoczesnych polskich witrażów. Ale jak w każdym witrażu, tak i tu najgłówniejszą bodaj rzeczą jest strona kolorystyczna. Widocznie też artysta przywiązywał do niej osobliwą wagę i przyznać trzeba, że w tej zwłaszcza mierze powiodło mu się zupełnie. Ascetycznie blade oblicze świętego, mimo jasnej przeźroczy poza głową jego rozpostartej, stanowi plamę świetlaną, która odrazu ściąga oczy ku sobie. Głęboka wiśniowa barwa na szubie królewicza daje dobitną sylwetę jego ruchu i postaci, a zyskuje na sile i wyrazistości dzięki delikatnym, jakby opalowym tonom białego futra. W górze Matka Boska także ma czerwone szaty, lecz kolor ich nierównie lżejszy wpada w odcień żółtawy, niemal płomienisty. Przejście pomiędzy jedną a drugą czerwienią — szat Św. Kazimierza i szat Madonny — stanowi cała skala barw od zielonkawych do czysto zielonych łodyg i liści liliowych, wśród których jaśnieje biel kwietnych kielichów. Całe to bogactwo kolorów niełatwe musiało być do ustosunkowania i sharmonizowania; wszelako artysta całą tę różnobarwność umiał zestawić w spokojną, niczem niezamąconą harmonię.

Okna tego twórcą jest Karol Maszkowski. Do niedawna mało znany, ostatnimi czasy dekorował kościoły w Pilźnie pod Tarnowem i w Lipowy pod Żywcem, a na Wawelu kaplicę XX. Czartoryskich. Św. Kazimierz otwiera szereg witrażów, które dopełnią polichromii kościoła w Lipowy. Jeśli wszystkie wypadną jak ton pierwszy, to ich autor zdobędzie sobie między współczesnymi dekoratorami pierwszorzędne stanowisko, do którego już od lat paru zmierza coraz wybitniejszemi pracami.

* * *

Szczęśliwą myśl miało T. Ś. L., by w roku grunwaldzkim ozdobnie wydać pieśń Bogurodzicę, tak ściśle związaną z owym dniem orężnej chwały. Niemniej szczęśliwe było tej myśli przeprowadzenie, dzięki temu, że zadanie powierzono Janowi Bukowskiemu.

Ruchowi na polu zdobnictwa książkowego nadał u nas oryginalne, prawdziwie artystyczne piętno Stanisław Wyspiański, ale po nim w tej dziedzinie objął bezsprzeczne przodownictwo Bukowski, który umie — jak nikt może drugi — z książki zrobić wykwintne dzieło sztuki.

Tym razem otwarło mu się nielada pole do popisu. Na kilku kartach **in quarto** mógł roztoczyć dowolnie cały przepych najbujniejszej ornamentyki.

Z niezwykłym taktem artystycznym okładkę i stronnice tytułowe utrzymał w tonie stosunkowo skromnym: druk — jak litery w średniowiecznym rękopisie — jest czarny z niektórymi tylko wyrazami odbitymi czerwono; piękne ornamenty okalające są tylko w dwu kolorach: czarnym i złotym.

Dopiero tam, gdzie się rozpoczyna sam tekst pieśni, uderzył artysta w najsutsze takty, dorzucając jeszcze do poprzednich czwarty kolor — zielony.

Nad pierwszymi taktami pieśni tronuje Bogarodzica Częstochowska, w orszaku misternych, złotych gwiazd, wpośród naiwnie traktowanych kwiatków i herbów Korony i Litwy. Górą i po bokach w obramieniu pną się stylizowane białe i czerwone róże — dołem łącząc herbowe znaki ziem i województw Rzptej; narożniki dolne wypełnia, po jednej stronie kielich, po drugiej złoty świecznik kościelny.

Pieśń płynie dalej, a w takt z nią płyną, wiją się, gną faliste linie ornamentów roślinnych górą, figuralnych dołem, po bokach. Tu klęczące cheruby cześć oddają imieniowi Maryi w różanym wianku — i Chrystusa w cierniowej koronie; tam wśród winogradu bujnych splotów ukazuje się Baranek Boży, dymi wonią kadzideł trybularz złoty; piekło w postaci węża zieje ogniem lub czycha śmierć posępna z kosą w kościotrupiej dłoni. W końcu, na ostatnich kartach, wśród godeł czterech ewangielistów — bije zdrój wiecznego żywota i promienieją trzy złote w siebie wplecione koła — symbol Trójcy św. W ciągu całej pieśni każda nowa strofa ma swój przebogaty inicyał; niewiedzieć który z nich piękniejszy; są różne: jedne w roślinnych splotach i pękach barwnego kwiecia, drugie w ornamentach linearnych, ostatni figuralny przedstawia „Pana Jezusa w studni opłakiwanego przez Matkę Boską i św. Jana“.

Oczom nie chce się wierzyć, iż można było czterema barwami tyle i tak różnych wydobyć efektów. Przez umiejętne wyzyskanie białego tła papieru i przez kunsztowne zestawienie kolorów, artysta osiągnął taki skutek, jakgdyby rozporządzał całą paletą miniaturzysty średniowiecznego. Ale właśnie w tej barwności, a zarazem w niewyczerpanem bogactwie i różnorodności użytych motywów, leżało wielkie niebezpieczeństwo: bardzo łatwo mogło się zatracić wrażenie jednolitej całości. Tymczasem ono właśnie górnje. Każda stronnica jest wprawdzie odmienna i niczem właściwie do poprzednich nie podobna, mimo to jednak wszystkie nawzajem do siebie należą, wiążą, uzupełniają i co najważniejsza — stopniują się wybornie.

Jeśli prace książkowe Bukowskiego wyróżniały się wśród innych zwykle bardzo korzystnie, to właśnie ta przynosi mu szczególniejszą chlubę: równie pięknych widuje się bardzo niewiele — piękniejszych nie widuje się wcale.

Lucyan Rydel.

chodowej jest dojrzały. Nadto na przestrzeni galicyjskiej dokonano już wykupna gruntów dla trasy Skotniki-Kraków, oraz wydano koncesyę na budowę trasy Zator-Samborek.

Koszta całego kanału Wiedeń-Kraków oblicza sprawozdanie finansowe na 359·55 mil. kor.

skanalizowanie Wisły pod Krakowem	13·70	„ „
skanalizowanie Wełtawy pod Pragą	19·—	„ „
skanalizowanie Wełtawy od Pragi do Slechowic	15·—	„ „
regulacya Łaby	165·—	„ „
Razem	572·25	mil. kor.

Tyle wynoszą koszta budowli wodnych objętych I-szą grupą a mających się wykonać podług ustawy aż do roku 1912.

Stan funduszów oraz ich dotychczasowe zużytkowanie jest następujący:

Z kredytu, przeznaczonego ustawą z roku 1901 w ogólnej kwocie 250 milionów koron na I-szy okres, odpada 75 milionów na regulacyę rzek, z reszty 175 milionów na drogi wodne przeznaczonej dotychczas częścią wydano, częścią zastrzeżono na roboty już rozpoczęte następujące kwoty:

zabudowanie doliny Bystrzyczki na Morawach	5·—	mil. kor.
skanalizowanie Wełtawy	14·4	„ „
„ Łaby	37·—	„ „
„ Wisły	13·7	„ „
inne wydatki w Galicyi na Morawach i w Dolnej Austryi	1·418	„ „
Razem	71·518	mil. kor.

Nie wyczerpano więc wcale funduszów uchwalonych, a i te, które wydano, użyte zostały w znacznej części dla Czech. Dla drugiej grupy dróg wodnych, odnoszących się do połączenia kanału Odra-Wisła z Dniestrem, a które mają podług ustawy rozpocząć się w roku 1913, niema nawet jeszcze projektów szczegółowych. Mimo to oblicza dyrekcya koszta budowy tego kanału na 600 milionów koron, tak, że wybudowanie całej sieci dróg wodnych wymagałoby kredytu 1200 milionów koron.

Ostateczny rezultat wyborów.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 11 czerwca.

Z dniem wczorajszym ukończone zostały wybory do Sejmu węgierskiego. W kilkunastu tylko okręgach odbędą się wybory ściłe i uzupełniające z powodu podwójnego wyboru niektórych posłów. Ostateczny rezultat wyborów jest następujący:

Partya rządowa 247 posłów, partya Kossutha 48, partya Justha 40, narodowości 8, partya ludowa 14, reszta przypada na dzikich i na wybory ścisłe i uzupełniające.

Wybory ścisłe i uzupełniające mogą w tym ostatecznym rezultacie wyborów małe tylko sprowadzić zmiany.

Pos. Justh oświadcza, że natychmiast po otwarciu Sejmu wniesie rezolucyę, wzywającą rząd, aby w pewnym, ściśle oznaczonym, krótkim terminie, przedłożył reformę wyborczą.

Gdyby rezolucyę tę odrzucono, wtedy Justh przystąpiłby natychmiast do obstrukcyi; gdyby zaś przyjęto ją, to Justh aż do przedłożenia reformy wyborczej nie będzie przeszkadzał uchwaleniu konieczności państwowych.

Z życia Polonii w Wiedniu.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, w czerwcu.

(Nasze oświatowe stowarzyszenia. — „Biblioteka Polska". Jej sprawozdania. — Praca Louis-Wawela. — Roczniki „Strzechy". — Nowi kierownicy Towarzystwa szkoły ludowej i „Strzechy".)

Osadnictwo polskie w Wiedniu, wzmagające się liczebnie i intelektualnie, zajmuje w monarchii niezawodne pierwsze miejsce, poza obrębem ziem polskich, przewyższające nawet liczbę ludności polskiej na Bukowinie, a mając na uwadze ogromne niebezpieczeństwo, jakie mu zagraża w wielkomiejskiem przeszło dwumilionowem środowisku, nietylko zasługuje na uwagę całego naszego społeczeństwa, lecz powinnoby z jego strony doznawać pomocy skutecznej w walce o narodowość, gdyż siły miejscowych oświatowo-narodowych stowarzyszeń są słabe i same nie wystarczają im do spełnienia zadania w tych rozmiarach, jakie wskazane są koniecznie miejscowemi stosunkami.

W tym kierunku należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na dwa polskie stowarzyszenia w Wiedniu, mianowicie na „Stowarzyszenie Szkoły Polskiej" i na „Bibliotekę Polską", które poniekąd uzupełniają się i łączą się ze sobą tem bardziej, iż „Biblioteka" posiada własną szkołę polską w swoim lokalu, a na wakacye wysyła, wspólnie z towarzystwem szkolnem dzieci polskie do kraju.

Na polu oświaty narodowej mamy wprawdzie w ostatnich czasach pewne postępy do zaznaczenia. Dawniej było daleko gorzej. Z tych czasów posiadamy osobników o dwuznacznie brzmiących nazwiskach polskich, nawet z szlacheckiemi przydomkami, którzy słowa po polsku, jako zrodzeni w Wiedniu, nie umieją, a są też tacy Polacy, którzy w młodości przybyli do Wiednia a obcując przez lat kilkadziesiąt tylko z Niemcami, zapomnieli poprostu po polsku. Są postępy lecz są one stanowczo nie wystarczające, a mogłoby łatwo być daleko lepiej, gdyby rzeczone dwa polskie stowarzyszenia zasobniejsze były w środki materyalne i gdyby.... gdyby mniej kastowości, a więcej objawiało się wzajemności narodowej. Nie zamierzam nikomu w szczególności czynić pod tym względem zarzutu, lecz w interesie narodowym nie mogę pominąć tego milczeniem. Śmiało twierdzić mogę, iż każdemu Polakowi, czy on jest szefem sekcyi, radcą dworu lub skromnym rzemieślnikiem albo robotnikiem, zależeć przedewszystkiem powinno na utrzymaniu i rozwoju polskich stowarzyszeń narodowych w Wiedniu. Różnica przekonań politycznych nie może tutaj odgrywać żadnej roli, bo nawet ludzie, stojący na przeciwległych krańcach stronnictwowych, mają jeden wspólny interes strzeżenia narodowości swej wobec prądu germanizacyjnego, zatem jeden i drugi winien korzystać z książnicy polskiej i szkoły polskiej w równej mierze, a w następstwie tego, wedle sił swoich popierać jedną i drugą.

Niestety różnice klasowe psują harmonię życia polskiego w Wiedniu. Możnaby je scharakteryzować w następujący sposób: w „Bibliotece Polskiej", która skupia przeważnie wyższych urzędników, traktują rzeczy, że się tak wyrażę, w glansowanych rękawiczkach i dość niechętnie „pospolitują się" z ogółem Polaków. Znowu w szczególności w kołach polskiej socyalnej demokracyi stereotypowo ujawniają się uprzedzenia przeciw „burżuazyi", które mają w następstwie ten skutek, iż żywioł socyalistyczny trzyma się zdala nietylko od reszty polskiej ludności, lecz nawet od szkoły polskiej, która przecież powinna być wolną od wszelkich wpływów politycznych i społecznych. Na jednym i drugim krańcu naszej społeczności tutejszej nie dzieje się tak, jak być powinno, a na tem cierpi niezawodnie sprawa narodowa.

Z pewnością chwalebną jest rzeczą, jeśli „Biblioteka Polska" utrzymuje swoim kosztem własną szkołę, lecz w interesie narodowym leżałoby zespolenie, nie rozdrabnianie sił na tem polu, a z pewnością ujęcie kierownictwa szkółek polskich w jedne ręce, t. j. w powołane ręce towarzystwa szkoły polskiej, przyczyniłoby się niemało do rozwoju naszych szkółek, a zarząd „Biblioteki", zwolniony od zajmowania się rzeczami, nie wchodzącemi właściwie do jego zakresu działania, mógłby rozwinąć większe czynności właśnie w swoim zakresie, zwłaszcza iż pod pewnym względem ulepszenia w zarządzie „Biblioteki" byłoby bardzo pożądane. Dwom bogom służyć trudno, mówi przysłowie. Utrzymywanie książnicy z czytelnią i szkółki wymaga dość znacznych funduszów, których ostatecznie „Biblioteka" nie posiada, więc cierpi na tem zarówno książnica, szczególnie czytelnia, która tylko dwa dni w tygodniu jest otwarta, jak i szkółka, która, jak z położenia wynika, nie może być zawodowo kierowaną. Byłoby czynem bardzo pięknym ze strony „Biblioteki", gdyby ona kierownictwo swej szkółki z pewnym zasiłkiem powierzyła powołanemu do tego czynnikowi, t. j. towarzystwu szkolnemu, a natomiast zajęła się wyłącznie książnicą i czytelnią, która powinna być codziennie otwarta.

Jeżeli podnoszę pewne niewłaściwości, nie mam zamiaru zmniejszać zasługi „Biblioteki Polskiej", jednego z najstarszych naszych stowarzyszeń, które niedługo święcić będzie swój 25-letni jubileusz. Wielką bowiem jej zasługą jest, iż zdołała książnicę powiększyć na 17.489 dzieł w przeszło 22 tysiącach tomów i nadto utrzymuje przez długie lata objętą po „Zgodzie" szkółkę polską w czasie, kiedy jeszcze towarzystwa szkolnego u nas nie było. To są zasługi wielkie, które uznać należy bez żadnego zastrzeżenia, zasługi, przynoszące zaszczyt naszym ekscelencyom, szefom sekcyjnym i rozmaitym radcom.

Mam przed sobą 20 rocznych sprawozdań wydziału „Biblioteki Polskiej" z czynności rocznych, lecz brak mi kilku z lat początkowych. Z końcem r. 1889 posiadała książnica 3671 dzieł w 4722 tomach, co porównawszy z dzisiejszym jej stanem, oznacza nadzwyczajny rozwój. Pierwszym prezesem „Biblioteki" był poseł książę Jerzy Czartoryski, po nim nastąpił minister Floryan Ziemiałkowski. W r. 1895 objął przewodnictwo stowarzyszenia dr Leon Biliński, obecny minister skarbu, pozostając na tem stanowisku do dziś dnia, chociaż od czasu objęcia teki ministeryalnej więcej tylko „honoris causa", ponieważ towarzystwem kieruje faktycznie zastępca prezesa radca dworu Struszkiewicz.

Sprawozdania zawierają też tu i ówdzie prace członków, między któremi pierwsze miejsce zajmuje praca p. J. Louis-Wawela, Krakowianina, p. t. „Rzeczy i pamiątki polskie w Wiedniu", ciągnące się w czterech sprawozdaniach (1894, 1896, 1897 i 1898), z której okazuje się, iż Wiedeń posiada wcale niepoślednią liczbę polskich pamiątek dziejowych. Żałować należy, iż w nowych sprawozdaniach zaniechano ogłaszania prac członków. Za dobrym przykładem „Biblioteki Polskiej" poszła „Strzecha", wydając od dwóch lat swe „Roczniki" z pracami miejscowych autorów.

W kierownictwie Towarzystwa szkoły polskiej i „Strzechy", rozwijającej się bardzo pomyślnie, zaszły zmiany. Przewodniczący „Strzechy", radca dworu Łoziński, wybrany został prezesem Towarzystwa szkoły polskiej, wskutek czego prezesowstwo „Strzechy" zostało opróżnione. Następcą p. Łozińskiego wybrano p. Fałata. Towarzystwu szkoły ludowej można pogratulować nowego prezesa, cieszącego się ogólną sympatyą i wzięciem, który też gorliwą rozwija czynność. Dotychczas posiada nasze towarzystwo szkolne cztery szkółki. O jego czynności pomówimy bliżej w następnym liście.

Mówiąc o naszych towarzystwach oświatowych, wymienić należy „Uniwersytet im. Mickiewicza", kierowany przez panią dr Gumplowicz-Landau. Uniwersytet w niedziele urządza odczyty naukowe i licznych zawsze miewa słuchaczy. O tem bliżej także w następnym liście.

G. S.

Zbawca dusz.

Petersburg. Grzegorz Rasputin, osławiony „zbawca dusz", przyjaciel archijereja Teofana, został uwięziony i zesłany do gubernii tambowskiej.

Telegram powyższy, dla Europy zupełnie niezrozumiały, jest zakończeniem jednego z licznych skandalów, które w stolicy Rosyi są na porządku dziennym. Przed kilku laty przybyła do Petersburga zagadkowa osobistość z Syberyi. Był to Grzegorz Rasputin, człowiek zamożny, który w rozmaitych wielkich miastach Syberyi i dalekiego Wschodu wiódł bardzo wesołe życie. Rasputin tak dalece nie krępował się w swoich hulankach, że nawet tam na krańcach kultury, gdzie o moralność nikt tak bardzo nie dba, wywoływał powszechne zgorszenie. Po długich usiłowaniach powiodło się wreszcie pewnemu popowi nawrócić rozwiązłego Rasputina i zaprowadzić na drogę cnoty.

Była to nieco dziwna droga. Wesoły pan Rasputin został „zbawcą dusz". Sam niedawno nawrócony, pragnął nawracać innych. Przyjechał do Petersburga i z bardzo pochlebnym listem polecającym udał się do archijera Teofana, który posiada wielkie wpływy na dworze carskim, jest rektorem Akademii duchownej i moralnym doradcą arystokracyi. Teofan otoczył Rasputina swoją opieką, dzięki której wesoły pan, jako „zbawca dusz" znalazł wstęp do najwyższych sfer społecznych. W rodzinach arystokratycznych cieszył się szczególną popularnością.

I zaczął bardzo intenzywnie zbawiać dusze, zwłaszcza kobiet, naturalnie młodych, o ile możności dziewic. Jego działalność „misyonarska" miała ogromne powodzenie. Kobiety gromadami dążyły do niego po zbawienie duszy. Jedna z nich opuściła rodzinę i w zupełności oddała się Rasputinowi, a pewną piętnastoletnią panienkę rodzice z trudem zdołali uratować przed „zbawieniem duszy". Nawet mężatki, które obchodziły już srebrne gody, opuszczały mężów. Synod roztrząsa obecnie cały szereg spraw rozwodowych, spowodowanych przez Rasputina.

Wreszcie najbardziej nawet łatwowierni zaczęli sceptycznie oceniać posłannictwo Rasputina. Salony arystokratyczne zaczęły się przed nim zamykać. Coraz to nowe i coraz to skandaliczniejsze szczegóły wychodziły na jaw. Wiele rodzin wyjechało z Petersburga, ażeby usunąć widoczne i głośne ślady „zbawienia duszy". Archijerej Teofan, chcąc uniknąć wyrzutów, udał się na Krym dla poratowania zdrowia. Oczywiście wpływ jego na dworze i pośród arystokracyi należy już do przeszłości.

Rasputina uwięziono. Wstępne śledztwo wydało rezultaty, które „zbawcę dusz" kwalifikowały do kryminału. Ale do tego potrzeba procesu i rozprawy sądowej. Wyszłyby na jaw szczegóły, okrywające hańbą setki rodzin, już i tak dotkniętych nieszczęściem. Więc Rasputina wywieziono do Tambowa, gdzie może wynaleść sobie nowe, niemniej wesołe zajęcie.

Kronika paryska.

Paryż, 8 czerwca.

(„Café Anglais". — Dzieje tego lokalu. — Losy markietanek. — Strajki. — Zamierzona niespodzianka strajkowa. — Strajk szkolny w Paryżu.)

(==) Zniknie znowu jedna z osobliwości paryskich, znana niejednemu, zwłaszcza z pośród starszych ludzi, o wiele więcej niżeli Sorbona albo muzeum Luwru. Oto na białym froncie bulwarowej restauracyi „Café Anglais" widnieje żółty afisz, ogłaszający, że dom ów zostanie sprzedany drogą licytacyi, a cena wywoławcza wynosi 1,300.000 franków. Stary ten dom zostanie zburzony, a miejsce jego prawdopodobnie zajmie banalna kamienica czteropiętrowa na jakiś powszechny bazar. Wprawdzie „Café Anglais" ma prawo do trzechletniego jeszcze wynajmu, ale wyrok śmierci już podpisany.

Przez dziesiątki lat wszystkie znakomitości Paryża przychodziły do „Café Anglais", a lokal ten za czasów drugiego cesarstwa miał epokę niebywałej świetności. Artyści i literaci, klubowcy i politycy chętnie tu przebywali. Gdyby „cabinets particuliers" mogły opowiadać, to poznalibyśmy dobrze i w sposób wielce zajmujący historyę obyczajową Paryża. „Café Anglais" to symbol dawnego, wysoce wykwintnego życia paryskiego. Umiano wtedy ze smakiem używać życia. Dawniej mogli jeździć do Paryża tylko ludzie zamożni i dla nich równie, jak dla miejscowych bogaczów, urządzano w Paryżu restauracye i kawiarnie.

Obecnie, gdy można podróżować bardzo tanio, turyści wszelkich stanów i warstw społecznych zalewają Paryż. Skutkiem tego zaczęto zakładać wielkie jadłodajnie, które dają dużo i tanio. Liczne restauracye bulwarowe, dawniej małe i drogie, ale bardzo wykwintne, przystosowały się do nowych prądów i zaprowadziły u siebie ruch masowy. — Przyczyniły się do tej zmiany także nowoczesne hotele olbrzymie z bajecznym komfortem, wobec którego miły i wykwintny zbytek Paillarda, Voisina lub Duranda zaczął dla nowoczesnych nababów trącić staroświeckością. Kuchnia francuska na tej zmianie straciła dużo i słuszność mają ci, którzy utrzymują, że ginie tradycya Brillat-Savarina.

Kuchnię i piwnicę w „Café Anglais" przez długi czas uważano za najlepszą. Założyciel tej restauracyi, Belhomme, pochodził z Bordeaux, miasta win, zaś jego współpracownik Duglere, dawniej kucharz tutejszych Rotschildów, należał do powag kulinarnych. Bardzo wiele potraw, znanych dzisiaj powszechnie, stworzył Dugler w „Café Anglais". Tylko dzisiaj potrawy te nie są tak przyrządzane, jak w „Café Anglais". Pozostały nazwy bez... treści. Rok 1867 był kulminacyjnym dla sławy tego lokalu. Na wystawę światową w Paryżu przybyli cesarze, królowie, książęta z gromadami satelitów. Była to apoteoza cesarstwa i Paryża. Złoto walało się po ulicach. Królowie zabawiali się w najlepsze w „Café Anglais", zostawiwszy korony w domu, a królowały tutaj takie hetery, jak Hortense Schneider, Leonide Leblanc i Cora Pearl. — W salonach na piętrze odbywały się obiady, o jakich nie można marzyć w nowoczesnych restauracyach hotelowych, gdzie tysiąc osób je zupę lub rosół, o czem przekonać się może ucho.

Zdarzały się w „Café Anglais" także sensacyjne wypadki. Tutaj umarł ks. Hamilton, jeden z najbogatszych magnatów szkockich. Hamilton przebywał przeważnie w Paryżu, odkąd się ożenił z ks. Maryą Badeńską, która przez matkę swoją, wielką księżnę Stefanię, z domu Beauharnais, była spokrewniona z Napoleonem III. Ks. Hamilton miał w „Café Anglais" stale zamówiony salon, w którym zabawiał się przy ulubionym szampanie. Księżna nie wiedziała o tych nocnych zabawach, sądząc, że małżonek śpi w swoich apartamentach. Można sobie wyobrazić, jak się przeraziła, a zarazem rozczarowała, gdy ks. Hamilton, wychodząc z „Café Anglais", padł na schodach. Zaniesiono go do salonu i ułożono na sofie. Tutaj wyzionął ducha.

Zniknąć ma inna osobliwość francuska. Minister wojny chce znieść „urząd" markietanek, a kantyny oddać w zarząd pułków. Z tego powodu przypomina „Gaulois" czasy, gdy markietanki w swoich mundurach występowały z wojskiem podczas parad, nosząc z dumą odznaki, zyskane w bitwach. Damy te umiały wyrobić sobie respekt u żołnierzy, a w bitwach zachowywały się odważnie. Markietanka 6 pułku piechoty jechała konno obok generała Donata podczas wojny krymskiej do Adryanopola, gdy mąż jej jako muzykant pułkowy maszerował obok pieszo. W trenie była słynna z urody markietanka, którą w Biskrze uprowadzili Arabowie i wypuścili dopiero na wolność, gdy otrzymali wysoki okup.

Do generała Thoumasa przyszła do namiotu pod Sebastopolem pewna piękna dziewczyna, prosząc, ażeby ją zamianował markietanką. Mając narzeczonego w wojsku, poszła za jego pułkiem z Tuluzy do Marsylii, skąd przybyła do Krymu okrętem, ukrywszy się w komorze z węglami. Thoumas zamianował ją markietanką, a dziewczyna po wojnie wyszła zamąż za swojego wojaka. Pod Konstantyną odznaczyły się także markietanki. Podczas bitwy skutkiem wybuchu prochu było mnóstwo żołnierzy rannych. Trzeba było bardzo wiele płótna na opatrunki i szarpie, a oddział sanitarny nie miał już prawie żadnych zapasów. Lekarze wpadli na dobry pomysł, a mianowicie kazali zabrać płótno z pałacu beja Achmeda, a szarpie kazano skubać kobietom z haremu. Ale piękne i leniwe odaliski nie chciały się chwytać tej roboty, mówiąc, że to należy do niewolnic. Oficerowie nie mogli ich zmusić do tego i zawezwali markietanki. One w ciągu jednego dnia przekonały odaliski o zaszczytnej robocie dla rannych i wkrótce opatrunki były gotowe.

Żyjemy pod znakiem strajków, które tym razem ogarniają kolejarzy. Na kolei południowej służba już strajkuje, na kolei północnej objawia się poważny ruch strajkowy, obecnie zaś służba kolei Paryż-Lugdun-morze Śródziemne również myśli o strajku. — Członkowie tulońskiej sekcyi stowarzyszenia maszynistów i palaczy zgromadzili się na giełdzie pracy w Tuluzie i naradzali się w sposób bardzo burzliwy. Uchwały trzymane są w tajemnicy i to niepokoi najbardziej świat handlowy i przemysłowy. Komisya kontroli syndykatów robotników portowych w Tulonie także odbywa długie narady, a w Paryżu służba tramwajowa uchwaliła strajk na wypadek, gdyby odrzucono jej żądania.

Na południu ruch strajkowy jest ożywiony, ale i na północy, gdzie ludzie mniej mówią, a więcej działają, również nie panuje spokój. Krąży pogłoska, że służba pociągów osobowych, idących z Paryża do Chantilly i z powrotem, zamierza urządzić następującą niespodziankę w niedzielę. — W dniu tym rozgrywa się w Chantilly „wielkie derby", na które corocznie z Paryża przybywa co najmniej 50 tysięcy osób. Otóż służba pociągów osobowych zawiezie, wedle owej pogłoski, Paryżan do Chantilly, ale wieczorem przystąpi do strajku. Można sobie wyobrazić położenie 50 tysięcy osób, zostawionych na noc w małem miasteczku. Nocleg na ulicy. — Pogłoska ta zaniepokoiła zarząd wyścigów i bookmakerów — gdyż Paryżanie mogą z obawy przed strajkiem nie pojechać na wyścigi. Wprawdzie zarząd kolei zapewnia, że maszyniści i palacze, to spokojni ludzie, nie myślący o strajku, i że zresztą poczyniono kroki odpowiednie na wypadek strajku, jednakże te zapewnienia małą znajdują wiarę. — Zawiedziono się już tyle razy. Służba tutejszego tramwaju strajkuje po części. Ruch tramwajowy pomiędzy śródmieściem a północnemi przedmieściami jest przerwany, a istnieje uzasadniona obawa że to dopiero przygrywka do powszechnego strajku.

W Marsylii wybuchł wczoraj strajk szkolny. — Gmina tamtejsza rozdawała dotąd bezpłatnie klasyków francuskich uczniom szkół niższych i szkoły przemysłowej św. Wiktora. Obecnie postanowiono rozdawać te książki tylko uczniom niezamożnym. Uczniowie oburzyli się na to i poszli do prefekta, żądając przywrócenia dawnego stanu rzeczy w imię „równości obywatelskiej" — tudzież „praw człowieka". Prefekt oświadczył, że rozpatrzy tę sprawę, ale uczniowie szkoły przemysłowej, niezadowoleni tą odpowiedzią, ogłosili strajk, do którego przystąpiły szkoły niższe. Kilkuset uczniów urządziło pochód demonstracyjny, który rozpędziła policya, aresztując dwóch „przywódców". Jeden z przywódców oświadczył wobec reporterów, że jeżeli uczniowie nie otrzymają zadosyćuczynienia — to strajk przybierze „cechę rewolucyjną". — Drżyj Briandzie!

Kronika.

Kraków, 11 czerwca.

Pomnik Jagiełły. Prace około pomnika Jagiełły, daru Paderewskiego, na placu Matejki postępują rychło naprzód i spodziewać się należy, że dzieło

Nagroda.

— Znowu wybierasz się gdzieś na wieczór? — rzuciła cierpko pani Celina Masińska w progu sypialni, na widok męża, wydobywającego z szafy smokingowe ubranie, i w szafirowych jej źrenicach błysnęła iskra gniewu, nozdrza zgrabnego noska wydęły się, ręka zawisła na moment w geście odpornym.

— Jakto „znowu"? Przecież... — zaczął bronić się z pokorą pan Hipolit.

— Dokąd idziesz?

— Do Lewalów.

— Naturalnie! Jakby to było, abyś nie miał pójść na wieczór do Lewalów! Bez ciebie nie obyłoby się u nich na raucie... Pachną ci magnackie salony, pochlebiają względy. A gdybyś miał choć źdźbło godności osobistej, nie postałaby twoja noga tam, gdzie nie proszą twej żony! Nie proszą... Jakbym była jaką aktorzycą z pod ciemnej gwiazdy. Nie pochodziła z lepszego pnia od nich!... Ale ty nie dbasz o mnie, nie czujesz nawet, że ci to uchybia. Nie czujesz...

— Ależ moja Cesiu!... — bąknął p. Hipolit, serdecznie znużony domowemi rozprawami w tym tonie i, nie podnosząc oczu na żonę, ciągnął:

— Wiesz chyba, czem byli i są Lewalowie dla mnie...

— Wiem, oczywiście wiem; protektorami pana historyka, który musi pokłonić się dobrodziejom.

— Bynajmniej! Mówi przez ciebie złość — żachnął się literat jakby dotknięty żądłem osy. — Protektorami? Ciekawym... Gadasz byle co.

— Jeśli nie, to proszę cię, wytłomacz mi, w czem objawia się ich przyjaźń dla ciebie. Piękni mi przyjaciele, którzy ci w niczem nie pomogą!..

P. Hipolit ściągnął brwi i westchnął ciężko.

— Znam ich oddawna... Łączy nas niejedno, mianowicie upodobania literackie. A są to ludzie, których się ceni, których się widuje.

— Bez żony!

— I ty raz na zawsze jesteś proszona. Gdybym miał na stosowną toaletę...

— „A ponieważ nie mam, pozostanę w domu", powiedziałby inny małżonek i postarał się o to, aby żonę, wiecznie doglądającą dzieci i kuchni, przynajmniej raz na rok ubrać po ludzku.

— Ach!... — rzucił p. Hipolit enigmatycznie i oplótł postać żony długiem spojrzeniem. Zlustrował brudny jej fartuch, zaszarganą suknię z odartą nieco falbaną, zatłuszczony stanik, roztargane, płowe włosy, które suchemi kępkami okalały ładne, lecz zorane trochę czoło pani Celiny.

Niby od starej garderoby wiał od niej jakiś obrażający poczucie estetyczne zapaszek zaniedbania, opuszczenia. Zły uśmiech drgnął wokoło jego warg — uśmiech, który mówił: „Ubrać ciebie, która nie przestrzegasz nawet czystości!..." Miał na ustach słowo reprymendy, gdy w tem rozległ się się dzwonek, i pani Celina zwróciła się do wyjścia.

Zanim znikła, cisnęła mężowi przeszywające, sztyletowe spojrzenie i w piołunowej rezygnacyi utkane:

— To życie!...

Długo grał mu w duszy ton, w jaki uderzyła, a gdy rozwiał się ferment urazy, akord zbuntowanej jej duszy ozwał się w nim żałosnem echem. Nie winił jej, nie zżymał się, nie biadał nad dolą, jaką mu zgotowała.

Ujrzał we mgle przeszłości swą ładną, różową, miłą, umysłowo rozbudzoną dziewczynę, jasnowłosą, którą prowadził do ołtarza przed jedenastu laty. Opromieniło go wskrzeszone, złote wspomnienie i skonało w beznadziejnej toni ołowianej rzeczywistości. I wezbrał w nim żal głuchy do „tego" życia, które obiecującą hożą istotę odarło z wdzięków młodości, znieczuliło na schludność, zepchnęło w pieczarę obskurantyzmu, pogrążyło w prochach pojęciowej i duchowej pospolitości.

Tak, to było „życie", uwite w tuman szaroty bez wyjścia, toczące się z turkotem po grudzie codziennej prozy, wciskającej się wszystkiemi szparami w głąb duszy, kołaczące się między chronicznym niedoborem kasowym a kłopotami familijnemi — życie spłowiałe, wyzute z różowych blasków świątecznych, obniżające skalę ducha, oszpecające słabe dusze.

Nie tyle ona była winna, ile to „życie"...

A przecież jakże innym, kwiecistym szlakiem mogły potoczyć się dni jego!...

Jak tęcza roztoczyło się nad jego głową urocze, bezprzedmiotowe wspomnienie cudowną wstęgą. Przesłał mu hen daleko ciche westchnienie i — począł ubierać się z gorączkowym pośpiechem.

. . . .

— Zaręczam pani, nigdzie nie dzieją się tak zabawne rzeczy, jak na ziemi — kończył z uśmiechem anegdotę wyfrakowany pan Zygmunt Sowiecki, wchodząc z salonu do zacisznego gabinetu weneckiego przy boku przystojnej damy w najnowomodniejszej tualecie.

— Gdy kto, jak pan, posiada talent odnajdowania wesołych rzeczy wszędzie i zawsze — zauważyła pani Wanda, muskając go zdobywczem spojrzeniem.

— Talent taki odnaleść w sobie łatwo... przy pani, u źródła wszechradości, szczęścia — cedził, zmrużonemi oczyma ślizgając się po obnażonym karku i plecach przystojnej szatynki.

— Pyszne ramiona! — rzepnął przez zęby, niby do siebie.

A ona nagle odnalazła w sobie interes dla artystycznego otoczenia, pochyliła się nad empirową gablotką, w której rozpościerały się pod szkłem pierścienie, bransolety, zauszniki, klamry i okucia bronzowe i inne starodawne kosztowności. Ale nic bodaj nie widziała, w przysłonionych oczach migotał blask pełen pikanteryi i uciechy.

Pan Zygmunt wyprostował się, podobny do koguta na swych długich, dość cienkich nogach, dźwigających ciężki kadłub. Poprawił machinalnie krawat, czerniący się nad śnieżną tarczą koszuli, zerknął w przymknięte drzwi i, korzystając z chwili, oplótł palcami ślicznie utoczone jej ramię z lubieżnym wyrazem sybarytycznego, nalanego oblicza. Wpił się w nie jakby zębami, rozkoszując się dotykiem jej ciała, jego ciepłem i miąższością.

Pani Wanda spłoszona, odwróciła się w mgnieniu oka, odsunęła się od niego o dwa kroki i, patrząc we drzwi, wyrzekła półtonem:

— Żona pańska idzie...

— Nie idzie... jedzie jutro na wieś...

— A pan?

— Oczywiście zostaję... tam, gdzie pani. Będzie pani jutro na wyścigach?

— Zapewne... Negliżuje ją pan bardzo.

Na ponsowe oblicze club-men'a wytrysł serdeczny uśmiech.

— Nie przypominam sobie, — począł zwolna — abym był kiedy korzystał z nauk, rad i wskazówek innych ludzi. To nieładnie korzystać ze zdobyczy bliźnich... Ale jednak zastosowałem dosłownie receptę życiową stryja, który mi niegdyś mowił: „Żeń się i idź za popędem swego serca"...

— Ha! ha!... I pan idzie?...

— Tak, idę... Przyjdę jutro do pani. Może po wyścigach, dobrze?

— Po wyścigach obiecałam się do pani...

We drzwiach ukazała się siwowłosa pani domu z Masińskim i dwiema damami.

Uśmiechy odosobnionej pary zgasły.

— Ot klatka, którą panie pragnęły obejrzeć — ozwała się pani Lewalowa, zwracając się do uroczej, ciemnowłosej kobiety, która, wszedłszy, spokojnem a zimnem wejrzeniem ugodziła w twarz pana Zygmunta — swego męża.

Nikt nie umiałby orzec, czy odgadła, co rozgrywało się przed chwilą w altanowej, różanej atmosferze ziemskiego zacisza.

Przysłoniła źrenice i cedziła spokojnie:

— To artystyczna bombonjera... Te zielonkawe, pastelowe barwy...

— Polecam uwadze pani — wpadła pani Wanda z karmelkową intonacyą — tę gablotkę. Mąż pani zachwycony weneckiemi mozajkami.

— Nikt nie objaśni państwu tego lepiej od pana Masińskiego — rzekła gospodyni domu. — Zna on tu każdy szczegół i opowie paniom z pewnością piękniej ode mnie...

(Dok. nast.)

wykończonem będzie z pewnością na dzień uroczystości grunwaldzkich. Obecnie jest już na ukończeniu podstawa pod pomnik, a w drodze z Paryża do Krakowa są dalsze części składowe pomnika. W poniedziałek odeszły z Paryża przez Szwajcaryę do Krakowa dwie boczne dolne figury pomnika i przywiezione zostaną do Krakowa w przyszłym tygodniu.

Obchód Chopina. Jak wiadomo, uroczyste przedstawienie Akademii ku czci Fryderyka Chopina, odbędzie się w poniedziałek dnia 20 czerwca 1910 o godz. 8 wieczór w teatrze miejskim. Wstęp na to przedstawienie jest bezpłatny i przysługuje wyłącznie tylko zaproszonym gościom, wobec tego wszystkie miejsca należy uważać za równorzędne.

Budżet miejski. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi budżetowej, pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo, na którem po wyczerpującej dyskusyi przyjęto generalne sprawozdanie budżetowe.

Wycieczka do Berlina. Ze względu na doniosłe zadanie i prace, jakie czekają gminę z powodu regulacyi i rozszerzenia miasta, wyjechała do Berlina na międzynarodową wystawę regulacyi i rozszerzenia miast (Ausstellung für Stadterweiterung und Städtebau) wycieczka, złożona z prezydenta miasta dra Leo, oraz z radców miejskich Beringera, Uderskiego i radcy budownictwa miejskiego p. Kłeczka, celem przeprowadzenia na miejscu specyalnych studyów.

Do wycieczki przyłączyli się radcy miejscy dr Merz i Peroś. Na doniosłość tej wystawy zwrócił uwagę i objął przewodnictwo w tej wycieczce profesor techniki Rakowicz z Magdeburga, którego projekt regulacyi Wielkiego Krakowa otrzymał drugą nagrodę na konkursie miejskim. Wyjazd członków Rady miejskiej przyspieszony został nadesłaną wczoraj od profesora Rakowicza wiadomością, że wystawa tylko do 16 czerwca trwać będzie.

Z teatru miejskiego. „Straszny dwór", opera Moniuszki, daną będzie dziś na rozpoczęcie przedstawień teatru lwowskiego w naszym teatrze. — W przedstawieniu biorą udział panie Dębicka, Lachowska, Kasprowiczowa, oraz pp. Drzewiecki, Tarnawski, Okoński, Szymański, Jeliński, Sulikowski w głównych partyach. Dyryguje kapelmistrz p. Stermicz, reżyseruje p. Wł. Floryański.

Wydział związku artystów i artystek teatrów polskich w Krakowie ukonstytuował się następująco: Węgrzyn Maksymilian (prezes), Wysocka Stanisława (zastępca prezesa), Turski Stefan (sekretarz), Nowicki Józef (skarbnik). Wydział na pierwszem posiedzeniu, odbytem bezpośrednio po walnem zgromadzeniu, uchwalił wyrazić serdeczne podziękowanie prasie krakowskiej za życzliwe zainteresowanie się sprawami związku i prosić o dalsze usilne popieranie celów i dążeń „Związku".

Z Tow. Encyklopedyi Ludowej. W dniu 29 maja r. b. odbyło się w Krakowie pierwsze walne zebranie Towarzystwa wydawniczego Encyklopedyi Ludowej. Zamknięcie rachunków za okres sprawozdawczy od 1 stycznia 1908 r. po 31 grudnia 1909 r. wykazało w rubryce wpływów: udziały w sumie 6132·50 K, prenumeratę 1464·74 K, subwencye 759·60 K, w rubryce zaś rozchodów koszta wydania 5 broszur 2400·42 K, koszta administracyjne za lat 2 4398·39 K, wreszcie koszta założenia 3154·31 K. Koszta założenia stanowią 2½% ogólnej sumy kosztów wydawnictwa, preliminowanych na 125.000 koron.

Wobec tego, że sprzedaż wydanych broszur w ciągu okresu sprawozdawczego trwała wszystkiego tylko 4 miesiące i przyniosła wskutek tego tylko 1258·53 — a cały zapas broszur jeszcze nie sprzedanych oceniony został według rzeczywistych kosztów — okres sprawozdawczy wykazał stratę 2673·39 K, która przeniesioną została na rok następny. Strata powyższa prawdopodobnie w następnym roku zostanie pokryta z dochodów wobec tego, że koszta administracyjne zredukowane zostały do kilkuset koron rocznie.

Odczytane następnie dodatkowe sprawozdanie dyrekcyi za pierwsze 5 miesięcy r. b. wykazało, że w ciągu tego czasu wyszły nakładem Towarzystwa wydawniczego 3 nowe broszury: „Geografia" Nałkowskiego, „Rolnictwo" Kazimierza Wróblewskiego i „Ogólne zasady hodowli" Stefana Boguszewskiego, oraz, że wartość zapasu wydawnictw Towarzystwa w danej chwili stanowi już po potrąceniu rabatów księgarskich, kosztów administracyi i kosztów przesyłki 10.600, t. j. przewyższa blisko w trójnasób zobowiązania Towarzystwa względem osób trzecich.

Obecni na posiedzeniu uczestnicy Towarzystwa udzielili absolutoryum dyrekcyi i Radzie nadzorczej i wybrali do komisyi rewizyjnej pp. prof. Odo Bujwida, A. K. Roga i Wilhelma Herso.

„Sokół" krakowski wyjeżdża jutro, w niedzielę, do Sierszy na uroczystość poświęcenia sztandaru tamtejszego gniazda. Wspólny wyjazd o godz. 5·38 rano, albo o 7·14 pociągiem pospiesznym. Zbiórka na dworcu o godz. 5·20 rano.

Z uniwersytetu. P. Jan Maryan Wowczak, rodem z Krakowa, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Z parku dra Jordana. Przy panujących obecnie upałach więcej niż gdzieindziej publiczność krakowska korzysta z istniejących w mieście naszem parków i ogrodów publicznych, które niestety nie znajdują u powołanych do tego czynników należytej opieki, co zwłaszcza w parku dr Jordana dobitnie można zaobserwować. I tak przedewszstkiem dotkliwie odczuwać się daje brak ławek, których większą ilość należałoby postawić w więcej cienistych miejscach np. w pośrodku parku w rondlach zieleni. W roku bieżącym zniesiono tam kilkanaście od początku parku istniejących ławek. Dalej należałoby koniecznie aleje parku skrapiać beczkowozami w rannych godzinach, co nie byłoby połączone z żadnemi trudnościami ze względu na sąsiedztwo Rudawy. Również koniecznym jest w parku stały posterunek policyjny dla ochrony parku przed różnymi niszczycielami krzewów i popiersi marmurowych.

Utonięcie w łazienkach. Wczoraj po południu uczniowie jednego z chajderów krakowskich, pod kierunkiem swego nauczyciela Mendla Rosengartena, udali się do łazienek w domu pod l. 7 przy ul. Krakowskiej. W chwili, gdy młodzi wychowankowie chajderu używali w basenie kąpieli, jeden z nich, 7-letni Icek Mendelbaum, nagle upadł na dno basenu, a wydobyty z wody za kilka minut nie dawał już znaków życia mimo zastosowania środków ratunkowych. Utonięcie nastąpiło prawdopodobnie wskutek zasłabnięcia chłopca, który nie mając w chwili krytycznej pomocy, utonął. Władze, które wszczęły w tej sprawie dochodzenia, aresztowały nauczyciela Rosengartena za brak należytego nadzoru.

Krwawa bójka. Jak donosiliśmy, w nocy z soboty na niedzielę przyszło w jednym z szynków w Borku Fałęckim do krwawej bójki między żołnierzami a osobami cywilnemi, w czasie której żołnierz artyleryi polnej, I. Jakóbek, został śmiertelnie poraniony nożami. — Jakóbek przewieziony do szpitala garnizonowego na Wawelu, po kilku dniach cierpień, zmarł wczoraj wskutek odniesionych ran.

Jarzyny w gnojówce. Donoszą nam, że na Czarnej wsi odbywa się codzień wieczorem przepłukiwanie jarzyn w gnojówce, płynącej od parku krakowskiego. Jarzyny te drugiego dnia, pojawiają się na targach krakowskich. Rzecz tę przedstawiamy p. fizykowi miejskiemu do zbadania.

Z kraju.

Tarnów, 10 czerwca. Tow. opieki nad młodzieżą. Festyn. Wycieczki uczniów. Samobójstwo). Walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkół średnich odbyło się onegdaj w sali ratuszowej pod przewodnictwem dra M. Gałeckiego. Po przyjęciu sprawozdania wydziału wybrano prezesem Towarzystwa radcę namiestnictwa Reinera, poczem rozwinęła się dłuższa dyskusya nad wnioskiem wydziału, czy dyrektorzy szkół średnich mają z urzędu należeć do wydziału. Wniosek odroczono.

W ostatnich dniach odnył się w ogrodzie miejskim festyn „Sokoła". Powszechne zainteresowanie wywołały ćwiczenia wolne druhów, oraz ćwiczenia pań (16 z Mielca, 12 z Tarnowa) ręcznem wywijadłom przy muzyce 57 p. p. Artystyczna loterya fantowa, policyant, przekupka, wyścigi w workach i ognie sztuczne stanowiły niespodziankę dla licznie zebranej publiczności.

Pod przewodnictwem profesorów: Radwańskiego i Nowaka urządzili uczniowie I gimn. trzydniową wycieczkę do Rytra, skąd lasem udano się na górę Prehybę poczem zwiedzono Szczawnicę, Pieniny, Czerwony klasztór i Śmierdzonkę. W powrocie zwiedzili uczniowie wieś Leśnicę, malownicze skały wapienne Jaworek, następnie przez Rohacz przybyto do Piwnicznej, a stąd koleją do Tarnowa. — Tę samą wycieczkę odbyli uczniowie II gimnazyum pod przewodnictwem profesorów: Dyducha i Gruszeczki.

W bieżącym tygodniu odebrał sobie życie kapitan 57 p. p. Józef Ebert. Powodem samobójstwa nieuleczalna choroba. *Lambda.*

Nowy Sącz, 10 czerwca. (Rada miasta). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miasta. Burmistrz zawiadomił, że Rada powiatowa zatwierdziła ostatecznie budżet miejski, oraz że otrzymano z banku krajowego promessę na pożyczkę. Inżynier p. Górski referował sprawę zatwierdzenia zmiany w kontrakcie z dyrekcyą kolei o dostawę prądu elektrycznego dla stacyi kolejowej. Rada uchwaliła otworzyć posadę kierownika elektrowni miejskiej, z terminem konkursu do 15 lipca, oraz uznała za konieczne powołać na rok do kierownictwa budowy kanałów dr Pordesa z Wiednia, inżyniera przy ministerstwie handlu, z płacą 12.000 kor i koszta przeprowadzenia po 750 na jedną stronę. Radny p. Nowakowski przedstawił projekt zakupna młyna wodnego Laxa za 36.000 kor. w celach założenia spółki stolarskiej. Dr Sterkowicz omówił sprawę dostarczenia funduszów prywatnym właścicielom realności na koszta instalacyi wodociągowych i elektrycznych oraz na budowę kanałów domowych. Uchwalono odnieść się Kasy oszczędności i Kasy zaliczkowej o wszelkie udogodnienia w pożyczkach na ten cel, za poprzednią opinią magistratu. Wreszcie uchwalono przyjąć uroczyście na koszt miasta posła dr Witolda Korytowskiego.

Mielec, 10 czerwca. (T. S. L. „Sokół". Obchód grunwaldzki. Upały. Gimnazyum). Jest dużą zasługą tutejszego Koła T. S. L., że łącząc utile cum dulci zreorganizowało i wzmocniło nowemi siłami istniejące u nas od dość dawna Koło dramatyczne, które teraz i dochodów znacznych przysparza Kołu i krzewi zamiłowanie do rodzimej sztuki. Ostatnio wystawiło Koło „Pannę mężatkę" Korzeniowskiego, z której pp. Glaszówna, Jaglarzowa i inż. Dubiel zyskali ogólny poklask za doskonałą grę, p. Goroń zaś, który przyjął główną rolę (Adolfa) na 3 dni przed przedstawieniem, wywiązał się ze swego zadania — jak zwykle — wyśmienicie. Pozatem Koło T. S. L. krząta się żywo i na innych polach, zwłaszcza w dziedzinie odczytów i czytelń ludowych, których liczba stale wzrasta.

„Sokół" tutejszy, wstąpiwszy raz na drogę intenzywnego rozwoju, zdobywa coraz nowe zasługi kierunku budzenia życia narodowego i towarzyskiego. Łącznie z T. S. L. urządził udatny obchód Konstytucyi 3 Maja (podczas mszy, piękne patryotyczne kazanie wypowiedział miejscowy katecheta ks. Wcisło), założył dobrze zaopatrzoną czytelnię pism dla członków, jego też staraniem odbył się cykl interesujących odczytów i tak: prof. Dubiel wygłosił 2 odczyty „O ideach przewodnich poezyi polskiej z XIX w.", prof. Kozłowski z Dębicy mówił „O barwach w przyrodzie", a prof. Konecny „O komecie Halleya". Główne jednak starania skierowuje zarząd „Sokoła" ku temu, aby na zbliżający się Zlot grunwaldzki wystawić możliwie liczną drużynę druhów i druhiń, w czem dzielnie i skutecznie pomaga zarządowi naczelnik „Sokoła" p. Jasiński. Smutną jest tylko rzeczą, że miejscowy proboszcz, nie odczuwając widocznie wielkiej idei sokolej, stara się na każdym kroku szkodzić Towarzystwu, a nawet miesza się w jego wewnętrzne sprawy i powoduje przykre dysonanse.

Z inicyatywy „Sokoła" i Koła T. S. L. zawiązał się tu pod przew. marszałka powiatowego p. Sękowskiego komitet dla obchodu grunwaldzkiego w Mielcu, który odbył już szereg posiedzeń i przygotował na 29 bm. dokładny program uroczystości. W ostatnim czasie nastąpiła w Komitecie pewna stagnacya skutkiem rezygnacyi p. Sękowskiego z prezesury i skutkiem zatargu między ludowcami, a grupką tutejszych wszechpolaków. Sądzimy atoli, że zatarg ten przejdzie wkrótce w lojalną rywalizacye, która obchodowi tylko korzyść przynieść może.

Powszechne upały są u nas tem uciążliwsze, że ulice, na których beczkowóz pojawia się niezmiernie rzadko, skutkiem ustawicznych w Mielcu, a nieznośnych wichrów toną formalnie w tumanach pyłu, na co jednak zarząd gminny patrzy ze stoicką obojętnością.

Skutkiem niezatwierdzenia zbyt wygórowanych dodatków gminnych, piekąca sprawa budowy gimnazyum uległa znowu odwłoce, co jest tem przykrzejsze, że w najbliższym roku szkolnym przybywają nowe dwie klasy gimnazyalne, na które, jak dotąd, w całem mieście niema odpowiedniego pomieszczenia.

Maków, 9 czerwca. Dnia 5 bm. byliśmy świadkami uroczystości wręczenia dyplomu na członka honorowego tutejszego „Sokoła" p. Romualdowi Lenartowiczowi, który na stanowisku prezesa umiał pozyskać ogólny szacunek i uznanie. W odświętnie przystrojonej kwiatami i zielenią sokolni, odbył się wieczorem przy dźwiękach orkiestry bankiet, w czasie którego sędzia p. Hubischta w pięknej przemowie podniósł zasługi dzielnego prezesa, jego zapobiegliwość i mrówczą pracę, wreszcie ofiarność i takt, który uchronił „Sokół" od osobistych waśni i sporów. Lenartowicz głęboko wzruszony podziękował za wyrazy uznania. Wygłoszono jeszcze szereg toastów, które zakończył p. Obtułowicz życzeniem, aby ideał demokratyczny świecił jak największe tryumfy w „Sokole".

Prawo publiczności. Minister oświaty rozszerzył prawo publiczności prywatnego żeńskiego liceum Maryi Hild w Przemyślu na r. 1909-10.

Sambor, 10 czerwca. (Upadek z rusztowania. Śmierć w kąpieli). Przy rozbiorze rusztowania z kończącego się właśnie budynku dyrekcyi skarbu, spadł dziś z wysokości drugiego piętra robotnik niewiadomego na razie nazwiska i poniósł tak ciężkie obrażenia, że niesiony do szpitala powszechnego wyzionął ducha. Podobno przyczyną nieszczęśliwego wypadku była własna nieostrożność denata.

W Dniestrze, kąpiąc się, utonął wczoraj frajter 77 p. p. Jakób Łomnicki, pochodzący ze Starego Sambora.

Ze świata.

Z rąk niemieckich. Komunikują nam: Wioska szlachecka Łęcznica pod Bydgoszczą, 1200 mg. obszaru, z rąk Niemca Pofahla przeszła na własność firmy Drwęski & Langner (Marcin Biedermann) z Poznania.

Udział kobiet w Kongresie polskim w Waszyngtonie. Dziennik „Zgoda" w Chicago pisze: „W obradach Kongresu brały udział następujące delegatki: W. Lipczyńska, M. Sakowska, W. Chodzińska, W. Szydłowska, J. Jankowska, H. Sroczyńska, M. Strojna, J. Bończak, oraz cały zarząd związku Polek, a więc p. St. Chmielińska, J. Pawełkiewiczowa, L. Kadow, O. Kaczorowska, Marya Baranowska, St. Szoszycka, M. Perłowska, Teofila Śniegocka, Julia Gronkiewicz.

Referaty nadesłały panie: Kazimiera Bujwidowa p. t.: „Matka reformatorka", Marya Dulębianka: „Stronnictwo jutra", Eugenia Żmijewska: „Działalność społeczna kobiet w Królestwie Polskiem" — oraz Związek Polek — oprócz tego wiele pań nadesłało listy, życzenia, poezye (między innemi Marya Konopnicka), które wejdą w skład księgi pamiątkowej. — Na Kongresie czytane nie były ale przeglądane w komisyach.

List p. Maryi Dulębianki, odczytany i komentowany przez prof. Majerskiego, przewodniczącego Kongresu w sprawach ogólnych, zaważył na szali i przyczynił się do uchwały polecającej zwołanie przyszłego Kongresu w Europie. W sprawie opieki nad dziewczętami polskiemi przybywającemi z Europy i kwestyi handlu żywym towarem, którego ofiarą padają Polki, zabierała głos p. Marya Sakowska, przedstawiając działalność wydziału kobiet „Z. N. P." w tym kierunku a zarazem potrzebę energiczniejszego zainteresowania się tą sprawą ogółu polskiego.

Kiedy przyszło do dyskusyi nad rezolucyą sekcyi politycznej, dotyczącej dążeń całego narodu do odzyskania niepodległości, p. Sakowska w imieniu kobiet polskich dobitnie zaznaczyła, że wszystkie gorąco się solidaryzują z odnośną rezolucyą i wytężą wszystkie siły, aby w młodem pokoleniu nie wygasnął ogień miłości Ojczyzny. Prezesowa związku Polek p. Stef. Chmielińska i p. Leokadya Kadow również przemawiały w sprawie emigracyi, przyrzekając w imieniu Związku Polek, że organizacya ta zajmie się dziewczętami, przybywającemi z kraju. W sekcyi politycznej pracowały p. Lipczyńska, Sakowska, Chmielińska, Kadow. W sekcyi naukowo-oświatowej panie Jadwiga Bończak, Wanda Szydłowska, dr. O. Kaczorowska; oprócz tego niektóre delegatki pracowały w kilku sekcyach.

Towarzystwo lekarzy polskich w Ameryce, stawiające sobie za cel główny nadzór nad zdrowiem ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych, zawiązało się w czasie kongresu narodowego polskiego w Waszyngtonie. — Zarząd Towarzystwa wybrano następujący: dr Wagner z Milwaukee, prezes; dr Grabowski z Trenton, wiceprezes; dr Fronczak z Buffalo i dr Lewandowski z Boston, sekretarze; dr Łapowski z Nowego Jorku, skarbnik. Dotychczas istniało w Ameryce tylko Towarzystwo lekarzy polskich w Chicago, brakło zaś organizacyi, skupiającej wszystkich lekarzy Polaków w Stanach Zjednoczonych. — Myśl takiej ogólnej organizacyi rzucił profesor dr Ciechanowski w roku 1900 w liście, rozesłanym do wszystkich lekarzy polskich w Ameryce północnej. Myśl ta, przyjęta wówczas życzliwie przez lekarzy z Ameryki, na razie nie mogła być wykonana; obecnie wchodzi ona w życie.

Sobieska przed sądem. „Polak w Ameryce" donosi: Głośnym jest w Stanach Zjednoczonych „pretendent do tronu polskiego" — Jan Sobieski, znany mówca. Obecnie znowu dała się poznać jako fałszerka czeków wnuczka jego, Ella Sobieska. Aresztowano ją w Chicago wraz z jej narzeczonym Hoenighausenem i stawiono przed sędziego Kersten w sądzie kryminalnym pod zarzutem oszustwa „Ojciec mój — opowiadał Hoenighausen — jest zamożnym człowiekiem i daje mi dość pieniędzy, ale nieszczęściem mojem jest, iż mam manię podróżowania. Podczas mych wędrówek poznałem Ellę w St. Louis, i zakochałem się w niej. Wobec tego, iż uzyskałem jej wzajemność, a w St. Louis ona była zaręczoną z kim innym, wyjechaliśmy do Cincinnati, aby wziąć ślub. Tymczasem nas w drodze aresztowano. Wszystkiemu jestem ja winien, ja fałszowałem czeki, a jej tylko dałem zmienić" — dodał z prośbą w głosie.

— Czemuś pan fałszował czeki? — zapytał prokurator.

— Chciałem przyspieszyć nasze wesele, a pieniędzy nie miałem — brzmiała odpowiedź. — Czy pan, panie sędzio, nie wie, co to jest miłość?

— Nie wiem! Nie! — odparł dygnitarz w birecie.

— Dajcie mnie odpokutować za wszystko, a ją puście wolno. Ja winien wszystkiemu — ona nie — prosił podsądny.

Sędzia Kersten po naradzie z prokuratorem Guenther uradzili przychylić się po części do tej prośby i skazali pannę Sobieską tylko na 30 dni. Hoeninghausen jest synem bogatego kupca nowojorskiego.

Sprawa Hofrichtera, jak z Wiednia telegrafują, znajduje się już w wyższym sądzie wojskowym, który ją wkrótce zacznie rozpatrywać. Sąd ten, którego przewodniczącym jest marszałek polny-porucznik G a n g l, składa się, prócz przewodniczącego z ośmiu sędziów. Wyrok zapada absolutną większością 5 głosów. Przewodniczący głosuje tylko wrazie równości głosów. W y r o k s ą d u w y ż s z e g o j e s t j u ż o s t a t e c z n y.

Brak wody nietylko w Krakowie. Klęska braku wody, podobna do gnębiącej nas w Krakowie, nawiedziła także jedno z najbogatszych miast w Niemczech, „siostrzycę" Berlina, sąsiadujący z nim o miedzę C h a r l o t t e n b u r g, siedzibę wielkiej liczby milionerow niemieckich. I tam już od kilku dni na wyższych piętrach wodociągi nie dają wody, a równocześnie ograniczono do minimum także skrapianie ulic. I przyczyny tej klęski są takie same tam, jak u nas, a magistrat tamtejszy również wzywa mieszkańców do szanowania wody. Ta tylko panuje między miastem naszem a Charlottenburgiem różnica, że podczas gdy u nas przypadać ma w normalnych czasach na głowę ludności 50 litrów wody dziennie, to mieszkańcom tamtejszym wymierzono jej po 180 litrów, w ostatnim zaś czasie zużywali jej nawet po 199 litrów na głowę. Jest to największa konsumcya wody w całych Prusach, w Berlinie *np.* dochodzi tylko do 130 litrów na głowę.

Olsztyn, a nie Olsztynek! Depesze Biura korespondencyjnego, donoszące o przebiegu procesu majorowej Schoenebeckowej — stale nazywają miasto, w którym się proces ten toczy — O l s z t y n k i e m i pod tą nazwą też figuruje miasto to w polskich dziennikach. Tymczasem A l l e n s t e i n, to polski O l s z t y n — obecna duchowa stolica polskiej W a r m i i, gdzie wychodzi pismo polskie „Gazeta Olsztyńska" i koncentruje się cały niestety, wątły jeszcze, ruch polski w tej dzielnicy. O l s z t y n k i e m nazywa lud polski na Warmii miasto tamtejszo H o h e n s t e i n, zwane także M e l s z t y n k i e m. Olsztyn jest dziś miastem, liczącem około 25.000 mieszkańców; jest niestety zniemczone, lecz położone w okolicy przeważnie polskiej.

Śmierć generała Butlera. W dobrach swoich w Anglii umarł generał William Butler, licząc 72 rok życia. Butler, jeden z najlepszych dowódców armii angielskiej, brał przez 30 lat udział w licznych wojnach w Afryce. Gdy wybuchła wojna z Boerami, żądał Butler wysłania na plac boju od razu 100.000 wojska. Wyśmiano go wtedy, a później przekonano się, że gdyby Anglicy byli poszli za tą radą, wojna byłaby się skończyła znacznie wcześniej i oszczędzonoby dużo przelanej krwi.

Dżuma. Z Odessy telegrafują: Obdukcya zwłok osoby, zmarłej tu dnia 8 b. m., wykazała, jako powód śmierci, dżumę gruczołową.

Zmarli:

Jarosława z Koralowów B i e l a k o w a, żona profesora gimn. z Podgórza, umarła wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę z domu żałoby przy ulicy Tarłowskiej l. 3, o godz. 3 po południu.

We Lwowie umarł Karol S ł o ń s k i, em. starszy oficyał pocztowy, przeżywszy lat 57.

W Warszawie zmarł w dniu 3 b. m. Edmund Z a w a d o w s k i, powstaniec z r. 1863, oficer legii cudzoziemskiej francuskiej, a następnie rotmistrz kawaleryi tureckiej.

Urodzony w r. 1842 w Złoczowie jako syn sędziego miejscowego, ś. p. Zawadowski z ławy uniwersyteckiej poszedł do powstania, a po skończonej kampanii odsiedział z wyroku sądu wojennego rok w cytadeli we Lwowie. W r. 1870 wyjechał do Francyi i tu wstąpił do legionu cudzoziemskiego i brał udział w wojnie francusko-niemieckiej.

W r. 1877 wyjechał do Konstantynopola i tu w randze rotmistrza jazdy tureckiej wraz z Arturem Cymermanem-bejem i Janem Grzegorzewskim-Lisieckim pracował nad utworzeniem oddziału turecko-polskiego. Wysłany w tym celu do Polski, został we Lwowie aresztowany i osadzony w więzieniu, w którym kilka miesięcy przesiedział. Wypuszczony na wolność dzięki protekcyi Ignacego Kraszewskiego, którego czas jakiś w Dreźnie był sekretarzem śp. Zawadowski przeniósł się na Wołyń i tu otrzymał stanowisko administratora lasów Jana Kraszewskiego. Wydalono go jednak niebawem ztamtąd jako politycznie podejrzanego.

Po przybyciu do Warszawy, ś. p. Zawadowski został w r. 1893 kierownikiem fabryki Zielezińskiego i lat 10 na tem stanowisku przetrwał. — W r. 1897 sterany życiem, zaniewidział; pozbawiony pracy stracił ostatni punkt oparcia w życiu i zmarł w niedostatku, pozostawiając żonę i dwie córki.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 12 stronic. Na piątej zamieszczamy feleton Piotra Altenberga pod tytułem: „Tristan i Izolda".

W hotelu polskim w Mielcu, a nie w hotelu Reicha, jak podano onegdaj w naszej korespondencyi, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym jeden z urzędników.

Z kalendarza. W sobotę 11 czerwca: Barnaby Apostoła; w niedzielę 12 czerwca: Jana i Onufrego; w poniedziałek 13 czerwca: Antoniego z Padwy wyzn.

Wschód słońca dnia 12 czerwca o godzinie 3 m. 32, zachód o godzinie 7 min. 47; długość dnia godzin 16 min. 15.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 czerwca termometr doszedł od + 14·4 do + 28·2 C.; barometr opadał.

Dnia 11 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 19·1 C.; — wiatr wschodni.

Opera i operetka lwowska.

W sobotę: „Straszny dwór".
W niedzielę po południu: „Czar walca"; — wieczór: „Opowieści Hoffmana".
W poniedziałek: „Madame Butterfly".
We wtorek: „Manewry jesienne".
We środę: „Carmen".
We czwartek: „Rozwódka".
W piątek: „Nietoperz".
W sobotę: „Manewry jesienne".

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W sobotę: „Pajacyki" i „Bęben".

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Madame Sans-Gêne".
W poniedziałek: „Pan dyrektor".

Dział ekonomiczny.

** **Walka z „Vacuum oil Company".** Donosiliśmy już w numerze wczorajszym, że na żądanie rafineryi naftowych w Drohobyczu i Borysławiu rząd austryacki postanowił wystąpić ostro przeciwko rafineryom amerykańskiej „Vacuum oil Company", z których główna znajduje się w Dziedzicach, ażeby ochronić galicyjsko-austryacki przemysł rafinowania nafty przed zabójczą wprost konkurencyą z tej strony. Jak dziś donoszą dzienniki wiedeńskie, rząd, oprócz wspomnianych już wczoraj środków represyjnych, zamierza zastosować jeszcze następujące: wypowiedzenie wyjątkowej taryfy kolejowej, która dozwalała rafineryi w Dziedzicach sprowadzać ropę za opłatą niezmiernie niską (97 zamiast 190 halerzy), dalej odebranie Amerykanom wagonów cysternowych. Nadto jeszcze zamierza rząd wypowiedzieć układ, dotyczący dowożenia nafty z dworca do rafineryi w Dziedzicach. W kołach rządowych przypuszczają, że te ograniczenia wywrą pożądany skutek i że zmuszą Amerykanów do zaprzestania dotychczasowych manipulacyi konkurencyjnych.

Z W i e d n i a t e l e f o n u j ą d z i s i a j:

Ministerstwo kolei wydało rozporządzenie do dyrekcyi k o l e i p ó ł n o c n e j, w którem poleca jej, aby rafineryom w D z i e d z i c a c h i L i m a n o w e j, należącym do „Standard Oil Company", w y p o w i e d z i a ł a k o n t r a k t co do dowozu surowca do tych rafineryj. — Wypowiedzenie to wchodzi w życie po trzech miesiącach.

Dalej ogłasza dziś dziennik rozporządzeń kolejowych c o f n i ę c i e w y j ą t k o w y c h t a r y f dla surowca z rafineryj, będących przedsiębiarstwami amerykańskiemi. To rozporządzenie wchodzi w życie w dwa miesiące po jego ogłoszeniu.

Rząd prowadzi rokowania z zastępcami kolei państwowych węgierskich co do r ó w n o l e g ł e g o postępowania tych kolei, celem zwalczania amerykańskiej konkurencyi.

Dziś odbywa się w ministerstwie kolei konferencya, mająca na celu dalsze zarządzenia przeciw amerykańskim przedsiębiorstwom naftowym, w szczególności ograniczona ma być ilość rafinady rafineryj, będących własnością Amerykanów.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 719, cieląt 494, owiec i kóz 0, nierogacizny 307; razem 1520 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 72·— do 87·—, woły 72·— do 83·—, krowy od 64·— do ·77—, jałownik od 64·— do 76·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 155·— do 165·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 160·— do 255·—, woły z paszy od 150·— do 295·—, krowy od 90·— do 260·—, jałówki od 80·— do 200·—, cielęta od 21·— do 60·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 998 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 424, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 93, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z letnich siedzib.

Szczawnica, 9 czerwca.

Wbrew obiegającym od zeszłego roku pogłoskom, że Szczawnica będzie na parę lat zamknięta, sezon szczawnicki rozpoczął się, jak zawsze, z końcem maja. W stosunkach szczawnickich to i owo się zmieniło. Jest nowy właściciel, nowy lekarz zakładowy, podobno ma być wkrótce też wydany całkiem nowy statut zdrojowiska. Dzierżawca górnego zakładu p. Wiśniewski ustępuje zupełnie ze Szczawnicy z końcem sezonu, a dzierżawca dolnego zakładu p. Kołączkowski już ustąpił. Oddane przezeń budynki zakładowe przeszły pod zarząd hr. Stadnickiego, jako obecnego właściciela Szczawnicy.

Pamiętamy te budynki z lat poprzednich. Oko się od nich odwracało, tak były zaniedbane. Tylko ten, kto się w słuchiwał w echa świetniejszej oddalonej przeszłości, wiedział, że taka Leonówka nosi swoją nazwę od imienia ks. Leona Sapiehy, który w niej kiedyś mieszkał. Wszystko tej świetnej przeszłości urągało jeszcze wczoraj. Dziś jednak, kto wie, może ona stanie się znowu rzeczywistością. Zarząd hr. Stadnickiego odrestaurował domy dolnego zakładu od fundamentów aż do dachu tak, że niewiadomo dziś, co jest nowe w nich a co stare. Wyglądają dzisiaj całe, jak nowe. Podobno też wewnątrz niema w nich ani jednego mebla starego. Słychać też, że i pod innymi względami zanosi się na bardzo poważne inwestycye, jak nowe ujęcie źródeł mineralnych, nowe łazienki kąpielowe, nowy zakład inhalacyjny.

Tego bogactwa przyrody, tego ożywczego klimatu, tak znakomitych źródeł nie mają zagraniczne zdrojowiska, które tylko swojemi urządzeniami, techniką i ładem zabierają nam dotąd wielu kuracyuszy. M.

Lowrana, 8 czerwca.

Tak zwany sezon kąpielowy, trwający tu do września, już się na dobre rozpoczął. Lowrana zyskuje co roku bardziej na znaczeniu i bije nawet Abazyę czystem swem morzem, które w Abazyi zanieczyszczają kanały. Publiczności bawi tu już sporo, zwłaszcza z północy, którzy pragną wygrzać się w bajecznem słońcu. Polaków także jest dosyć; i oni jako ludzie północy — zaczynają w lecie odwiedzać morza południowe, zwłaszcza Riwierę austryacką, na której stała panuje pogoda. Gromadzą się oni głównie w pensyonacie polskim „Willa Central", która tego roku wspaniale przebudowana i urządzona (wielka sala jadalna na sto osób; kuchnia w osobnym pawilonie i t. d.), zapewni jak najdalej idące wygody. Bawią tu między innymi pp.: Malinowscy z Królestwa (ich córka p. Wanda — zdolna i ceniona artystka dramatyczna), znakomity pisarz St. Witkiewicz i t. d. Stan zdrowia Witkiewicza jest znakomity. Wspomnieć należy o doskonałem połączeniu Lowrany z Abazyą i Rjeką (stale kursujące okręty — lub tramwaj elektryczny z Mattuglii), aby zachęcić jak najbardziej do przyjazdu tutaj. K.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Konkurs Tow. im. Piotra Skargi.** Krakowskie Koło Tow. im. Piotra Skargi, pragnąc zachęcić szeroki zastęp naszej inteligencyi w miastach i po wsiach zamieszkałej, zarówno duchownej jak świeckiej do konkretnego zbadania ujemnych objawów społecznych, trapiących Galicyę, a w szczególności: pieniactwa, pijaństwa, werbunku wychodźców i dziewcząt, lichwy etc. rozpisuje konkurs na opisy bądź wsi lub miast, bądź całych powiatów galicyjskich, wedle wyboru autorów i możności ogarnięcia przedmiotu, ograniczone do wymienionych objawów społecznych. Źródeł do nich dostarczyć mogą akta sądów, starostw, rad powiatowych, magistratów, kancelaryj gminnych i ustne relacye urzędników wszelakiego rodzaju.

Sąd konkursowy stanowić będą: dr Franciszek Bujak, prof. Uniw. Jag., dr Włodzimierz Czerkawski, prof. Uniw. Jag., dr Leopold Caro, adwokat. Nagród wyznaczono na razie trzy: jedną w wysokości 100 K; drugą i trzecią po 50 K. Ponadto prace najlepsze mogą być ogłoszone drukiem.

Do prac oznaczonych godłem wybranem przez autorów, dołączyć należy w zamkniętych kopertach, tem samem godłem oznaczonych, imię, nazwisko i dokładny adres autorów. Konkurs upływa 1 stycznia 1911 r. Prace nadsyłać należy pod adresem: Włodzimierz Nawratil, Prezes Koła Krakowskiego Towarzystwa imienia Piotra Skargi, Kraków, Radziwiłłowska 10.

— **Sztuka stosowana.** Wydawnictwo Tow. Polska Sztuka stosowana w Krakowie. Rok 1909. Zeszyt 13 przynosi treść następującą: Reprodukcye urządzenia salonowego, projektowane przez p. L.

Wojtyczkę i żyrandole do światła elektrycznego, p. K. Tichego meble do pokoju sypialnego, z konkursu rozpisanego przez Muzeum techniczno-przemysłowe w Warszawie, p. J. Szczepkowskiego projekty lamp, p. E. Trojanowskiego kurtynę z kabaretu „Chochlik“ w Warszawie, witraż Mehoffera i artystyczne oprawy książek.

— **Nowe książki:**

Trembecki Jakub Stanisław: Wirydarz poetycki. Z rękopisów dra L. Mizerskiego wydał prof. dr Aleksander Brückner. Wydawnictwo Tow. popierania nauki polskiej. Lwów 1910.

Stefan Żeromski: Sułkowski. Tragedya. Wyd. drugie. Kraków 1910. Spółka nakładowa „Książka“.

Andrzej Strug: Dzieje jednego pocisku. Powieść. Kraków 1910. Spółka nakładowa „Książka“.

Ludwik Kulczycki: Současny anarchismus. (Čast 2). Z polskeho oryginalu przelozil Jarosław Kabrle. V Praze 1910. Nakladelstvi dr A. Hajna.

Polityka Watykanu.

(Tel. „Now. Reformy“ z dnia 11 czerwca.)

Berlin. „Berl. Tgbltt“ ogłasza rozmowę swego rzymskiego korespondenta z pewnym bardzo wybitnym kardynałem, który za Leona XIII odegrał pierwszorzędną rolę. Kardynałem tym jest prawdopodobnie Rampolla. Kardynał ów wyraził niezadowolenie z obecnej polityki Watykanu i zarzucił kardynałowi Merry de Val brak umiejętności dyplomatycznych.

Z powodu ostatniej encykliki papieskiej, Watykan będzie musiał udzielić potrójnego zadośćuczynienia, a mianowicie: najpierw ustnie usprawiedliwić się wobec posła pruskiego przy Watykanie i zapewnić go, że ataki, zawarte w encyklice, a skierowane przeciw reformatorom, zwracają się przeciw Francyi, a nie przeciw Niemcom.

Następnie będzie musiał Watykan wystosować pismo z takiem samem oświadczeniem pod adresem kanclerza Niemiec, jednak bez wyraźnego już wymieniania Francyi.

Po trzecie biskupi katoliccy w Niemczech zbiorą się wkrótce w mieście Fulda, gdzie ma być ułożony tekst listu pasterskiego, wzywającego do pokoju wyznaniowego.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 11 czerwca.)

Wiedeń. Po otwarciu posiedzenia Izba posłów przystąpiła do dalszej dyskusyi budżetowej. Jako pierwszy mowca zabrał głos poseł Bielohlawek.

W dalszej dyskusyi przemawiali pos. Jaeger i Kolessa.

O uniwersytety.

Wiedeń. Słowieńcy grożą dalszą obstrukcyą przeciw uniwersytetowi włoskiemu, jeżeli rząd nie zmieni swego stanowiska w sprawie uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 11 czerwca.

Pobyt cesarza w Bośni.

Sarajewo. Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie szefa kraju generała Vareszanina baronem, z okazyi pobytu cesarza w Bośni.

Na pamiątkę tego pobytu otrzymali arcybiskup Stadler i metropolita serbski Letica portrety cesarza z jego własnoręcznym podpisem.

O wywłaszczenie na cele przemysłowe.

Wiedeń. Jak donosi jedna z korespondencyj lokalnych, odbyło się wczoraj posiedzenie stałej komisyi agrarnej komitetu centralnego, na którem omawiano szereg kwestyi agrarnopolitycznych. Między innemi uchwaliła komisya wszystkiemi głosami przeciw głosowi delegata lwowskiego Towarzystwa rolniczego ks. Lubomirskiego, rezolucyę przeciw wydaniu ustawy o wywłaszczeniu na cele przemysłowe.

W dyskusyi oświadczył ks. Lubomirski, iż jest upoważniony oświadczyć, iż ze względu na to, że w Galicyi stosunki przedstawiają się zupełnie odmiennie, niż w innych krajach Austryi, kraj gotów jest ponosić koszta na popieranie przemysłu, gdyż to wyszłoby także na korzyść rolnictwa. Wywłaszczenie jest potrzebnem dlatego, ponieważ chłop galicyjski jest tak przywiązany do ziemi, iż nie sprzeda jej choćby mu płacono stokrotną wartość.

Członek Auersperg podniósł, że właśnie ta argumentacya poprzedniego mowcy powinna skłonić zebranych do uchwalenia protestu przeciw ekspropryacyi.

Członek Hohenblum wskazał, że gdyby rzeczywiście galicyjskie Towarzystwa rolnicze identyfikowały się ze stanowiskiem, zajętem przez delegata, to nie mają one prawa uchodzić za korporacye agrarne.

Zamordowanie redaktora.

Konstantynopol. Przy pogrzebie zamordowanego redaktora dziennika opozycyjnego Samin przyszło do burzliwych demonstracyj. Żandarmi wyrwali zwłoki redaktora formalnie z rąk rodziny i pochowali je bez wszelkich ceremonij religijnych.

Sprawcy morderstwa nie ujęto. Powszechnie danuje przekonanie, że morderstwo to jest czynem komitetu młodotureckiego.

Konstantynopol. Ogólnie sądzą, że zamordowanie Samina nastąpiło z motywów politycznych. Pisma opozycyjne zamierzają na pewien czas wstrzymać wydawnictwo. Słychać, że Samin otrzymywał w ostatnim czasie liczne listy z pogróżkami, a w testamencie wyraził przekonanie, że zostanie zamordowany. Mimo życzeń krewnych, policya zarządziła natychmiastowe pochowanie zwłok przy licznej asystencyi policyi. Policya i żandarmerya zamknęły ulice, któremi pogrzeb przechodził. Pogrzeb odbył się bez wszelkich ceremonij religijnych, co wywołało u Mahometan przykre wrażenie.

(Zamordowany w nocy z dnia 9 na 10 b. m. w Konstantynopolu redaktor dziennika „Sadai Millet“, Achmed Samim, był dawniej redaktorem liberalnego dziennika „Osmanli“, wydawanego kosztem ks. Sabaheddina. Samim szedł w towarzystwie Achmeda Fasila, redaktora dziennika „Tanin“. — Achmed Fasil opowiada, że gdy padł pierwszy strzał, on schronił się do sklepu i nie widział sprawcy zamachu. Achmed Samim, otrzymawszy rany w plecy, padł na miejscu. Zamach ten przypomina zamordowanie liberalnego redaktora Hassana Fehmiego w ubiegłym roku. Sprawcy zamachu dotąd nie odkryto. Przedwczoraj Serafim Redos otrzymał strzał w nogę. Samim dnia poprzedniego napisał artykuł, w którym omawia walkę zachodu ze wschodem i powiada między innemi: „Wedle odwiecznego prawa natury, narody ciemne muszą być niewolnikami narodów kulturnych. — Obecnie my na wschodzie jesteśmy w tem położeniu“. Przyp. red.)

Ultimatum mocarstw.

Kanea. Konsulowie mocarstw wręczyli rządowi kreteńskiemu dwie noty. Jedna nota żąda szanowania praw mniejszości muzułmańskiej, druga zaś dopuszczenia posłów muzułmańskich do zgromadzenia narodowego. — W przeciwnym razie konsulowie grożą ostremi represyami ze strony mocarstw.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 czerwca.

O fałszywą krydę. (Ostatni dzień rozprawy). Wczoraj o godz. pół do 4 po południu skończono przesłuchanie reszty świadków. Dziś nastąpiły wywody stron. Zainteresowanie procesem wśród współwyznawców oskarżonego ogromnie wzrosło, czego dowodem przepełnienie sali słuchaczami i wielki natłok pań na galeryi. Napływ publiczności na salę rozpraw był tak wielki, że prezydyum musiało zamknąć dostęp w bramie sądu.

Oboje oskarżeni znajdują się w stanie znacznego przygnębienia. Braunerowa często płacze lub trzyma wzrok nieruchomo utkwiony w jedną stronę.

Rozprawa rozpoczęła się od uzasadnienia aktu oskarżenia przez prokuratora dra Waydę. W przemówieniu swem starał się prokurator uwydatnić wszystkie momenty, które podczas rozprawy mogły przemawiać przeciw oskarżonym. — Następnie zabrał głos obrońca dr Szalay, który zbijał poszczególne punkty oskarżenia, popierając swe wywody zeznaniami świadków. Po godz. 11 przed południem zarządził przewodniczący przerwę do godz. 12. Po godz. 12 rozpoczął wywody obrońca Braunerowej dr Seinfeld.

Wyrok zapadnie dziś po południu.

Upadek z rusztowania. Dzisiaj po godzinie 11 przed południem, przy budowie nowego szpitala garnizonowego za rogatką wrocławską, spadł z rusztowania z wysokości przeszło 3 metrów cieśla Jan Ciapa, który odniósł szereg dotkliwych ran na całem ciele. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe.

Perły częstochowskie. O znalezionych pod Dęblinem perłach z obrazu Jasnogórskiego donoszą jeszcze następujące szczegóły: Perły i inne kosztowności znaleźli dwaj pastuszkowie w dniu 5 bm. w tem samem miejscu, gdzie przed kilku miesiącami natrafiono na ślad spalonej sukienki i kilka klejnotów. Pastuszkowie szukali w różnych punktach przez dłuższy czas, ale bezskutecznie. Ostatnio zaczęli kopać w piasku i — znaleźli.

Klejnoty przyniósł do dworu pp. Ołdakowskich w Brzezinach stolarz Matysiak i zostawił do przesłania na Jasną Górę.

Było na razie: 1 duża perła, bardzo piękna, 30 średnich i 103 małych. W dniu 7 bm. przyniesiono jeszcze 20 sztuk znalezionych, razem więc wykopano 154 perły. Kilka z nich jest opalonych.

Oprócz tego znaleziono: zapewne część korony w kształcie gwiazdki z czterema listkami, połączonemi emalją ciemno-granatową. W środku gwiazdki, w złotej oprawie, znajduje się rubin czworokątny. Oprawy — staroświeckiej roboty.

Dalej wykopano zwitek srebrnych drucików opalonych z kilku nawleczonemi perłami, resztki srebrnej tkaniny, kawałek żółtego aksamitu, nieco opalonego, oraz jakąś złotą wygiętą śrubkę.

Jak wiadomo do Brzezin udał się naczelnik wydziału śledczego z agentami i zarządził rozległe poszukiwania w okolicy Brzezin i Ryk.

Rabunek poczty. W uzupełnieniu podanych już wiadomości o napadzie bandytów na furgon pocztowy pomiędzy Bielskiem a Sierpcem w Królestwie, podają pisma jeszcze następujące szczegóły:

Ogólna suma pieniędzy, zrabowanych przy napadzie na pocztę pomiędzy Płockiem a Sierpcem, wynosi 55.595 rb. 26 kop. Rozerwano tylko dwie torby z listami pieniężnemi, reszta ocalała. Aresztowano pocztyliona Maciejowskiego, jako podejrzanego, że był w stosunkach z bandytami. Z trzech dragonów ranionych dwóch już zmarło, a trzeci dogorywa. Pocztylion Chojnacki zginął na miejscu.

Wysłano dwa szwadrony dragonów w pościg za bandytami. Władze śledcze wyjechały z dwóch stron, t. j. z Płocka i Sierpca, na miejsce wypadku.

Trzy konie zabito, czwarty zaś raniony, padł dzisiaj. Według opowiadań świadków, bandytów było około dziesięciu, uzbrojonych w brauningi.

Zdrowie cesarza. Z Wiednia telefonują nam: „Neues Wiener Journal“ reprodukuje wiadomość dziennika budapeszteńskiego „Az Est“, jakoby cesarz w ostatnich dniach zemdlał. Lekarz przyboczny cesarza dr Kerzl stwierdził u cesarza osłabienie, wywołane nadzwyczajnemi upałami, które daje się odczuwać także ludziom silniejszym.

Odznaczenie. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz najwyższem postanowieniem z d. 2 b. m. zezwolił, aby radcy dworu przy najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym Kazimierzowi Kropaczkowi wyrażono najwyższe uznanie za zawsze znakomitą służbę, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku.

Proces Schoenebeckowej. Z Olsztyna telegrafują: Wczoraj ukończono przesłuchiwanie Schoenebeckowej, a dziś rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

Łódź podwodna „Pluviose“, jak z Calais donoszą, została o godz. 3 rano umiejscowioną tam, gdzie morze podczas przypływu jest 2 m. głębokie, a przy zupełnym odpływie łódź będzie 3 m. ponad wodę wystawała. Potem przystąpi się do jej zbadania.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·56. Renta majowa 94·20. Renta koronowe węgierska 93·30. Akcye austr. zakł. kred. 672·25. Akcya węg. zakł. kred. 846·50. Akcye Anglobanku 312·75. Akcye Unionbanku 603·—. Akcye Bankvereinu 543·50. Akcye Länderbanku 509·50. Akcye kolei państwowych 755·50. Lombardy 199·50. Akcye fabryki broni 708·—. Akcye tytoniowe 393·—. Alpiny 726·—. Rima-Muranyi 690·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2668·—. Losy tureckie 257·75. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 11 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·—. Tow dyskontowe 187·50.

Usposobienie: wyczekujące.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11 czerwca.

4-procentowa renta rosyjska 91·10 rb.; 4½-procentowe ziemskie 93·90 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 97·05 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 149·— rb.; Lilpop 574·— rb.; Rudzki 632·— rb.; Zawiercie 367·— rb.; Żyrardów 273·— rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 czerwca.

Pszenica na październik 9·40 do 9·41; żyto na październik od 7·10 do 7·11; owies na październik od 7·23 do 7·24; kukurudza na lipiec 5·43 do 5·49; kukrudza na sierpień 5·58 do 5·59; rzepak na sierpień 12·— do 1310.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

L. 1082/akc. 4242 1 3

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót będących w związku z przebudową bójni bydlęcej i dobudówką parzelni w rzeźni miejskiej t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie, a w szczególności na wykonanie:

a) wszelkich robót budowlanych z wyjątkiem robót konstrukcyjno-ślusarskich;
b) robót konstrukcyjno-ślusarskich.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika L. 1, I p.) w godzinach urzędowych między 11 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% oferowanej kwoty, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1 parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa w poniedziałek **dnia 20-go czerwca b. r.** o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Kraków, dnia 7 czerwca 1910.

Na lato

Pensyonat w pięknej górskiej okolicy, kąpiele rzeczne, kuchnia wyborowa, ceny bardzo umiarkowane. Adres: Janina Szatrowska, Wisła, Ślązk austryacki. 4032 4 7

2 POKOJE

frontowe (2 wejścia) na I piętrze, przy

ul. Floryańskiej 25

do wynajęcia zaraz lub od 1 lipca b. r. Wiadomość na miejscu. 4004 4 0

Taczek kutych

po cenach przystępnych dostarcza na zamówienie Samuel Himelblau, Kraków, ul. Starowiślna L. 28. 3989 3 8

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 3193 13 15

Paski, Rękawiczki, Welonki, Torebki, Pończochy, Skarpetki, stążki, WKołnierze, Szpilki i grzebyki do włosów

najmodniejsze i najtańsze poleca:

C. SZCZURKOWSKI

2314 7 0

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Pod Najwyższym Protektoratem J. ces. i król. Apostol. Mości Cesarza Franciszka Józefa I.

Pierwsza Międzynarodowa Wystawa Łowiecka

Maj—Październik. Wiedeń 1910. Maj—Październik.

Polowanie i jego uprawianie, przemysł i rękodzieła, turystyka, sztuka i sztuka stosowana, gospodarstwo. Stała wystawa samochodów.

Czasowe wystawy: Wystawy koni. Wystawa królików i drobiu. Wystawa trofeów. Wystawy psów. Wystawa trąbek myśliwskich. Wyścigi gołębi pocztowych itd. 3080 6 10

Park Luna, kinematografy, dyoramy myśliwskie itd. Loterya wystawy, I. główna wygrana 100.000 K.

M. Beyer i Spółka

3788 3 10

Kraków, Sukiennice 12-14.

Bielizna damska batystowa.

Koszule męskie turystyczne.

Specyalność: Koszule męskie zefirowe.

Półkryte powozy

na gumach i żelaznych kołach, wózki na resorach, karetki, faetony kuczer, brek i t. p., do sprzedania. Kraków, Zwierzyniecka 35. 4003 4 8

Nowa maszyna

do dziurkowania deseni z zakładu rysowniczego poniżej połowy ceny kosztu do sprzedania. Oglądać można w hali licytacyjnej, Rynek główny Kraków. 4045 3 3

Zarząd dóbr Osiek

poczta i stacya kolejowa Oświęcim, ma do zbycia 10 młodych byków rozpłodowych czystej rasy wschodnio-fryzyjskiej, maści czarno-krasej, zdatnych do natychmiastowego użytku. 4041 3 6

Faeton kuczer

landauer i wózki resorowe tanio do sprzedania przy ul. Starowiślnej l. 28. 3988 3 8

Wdowiec

lat 40, blondyn, inteligentny, na stałej posadzie z poborami urzędnika X rangi, życzy sobie zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym z panną blondyną, w wieku do lat 32. Łaskawą korespondencyę, z podaniem swego rzeczywistego nazwiska i imienia uprasza przesłać pod **O. K.** poste restante **Podgórze.** 4152 3 10

Kawaler

inteligentny, 27 lat, handlowiec, ożeni się z inteligentną panną służącą lub młodą wdową, która mu dopomoże otworzyć własny rentowny interes. Zgłoszenia pod „Handlowiec“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4208 2 2

WDOWIEC

lat 44, na stałem stanowisku, dobrze sytuowany, ożeni się z panną lub bezdzietną wdową do lat 35. Rzecz traktuje zupełnie poważnie. Na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia prosi nadsyłać dla **J. A. K. 144.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego „Nowej Reformy“. 3985 3 3

L. 8311/910. 4198 2 3

KONKURS.

Magistrat w Jarosławiu rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z płacą 1600 koron i kwaterowem 400 koron, prawem do emerytury i posunięcia się do wyższych stopni płacy.

Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya.

Warunki: nie przekroczony 40 rok życia, życie nieskazitelne, zdolność fizyczna do pełnienia obowiązków, dyplom na doktora medycyny.

Bliższych wyjaśnień udziela Burmistrz.

Termin wnoszenia podań do **dnia 15 lipca 1910.**

Nr. telefonu 2.042/VIII.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE i DRUKARNIE DOMOWE

wykonuje najszybciej i najtaniej

PIERWSZORZĘDNA NAJSTARSZA KRAJOWA FABRYKA

PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH

drukarń domowych oraz tablic emaliowanych i metal.

ALEKS. FISCHHAB

KRAKÓW, GRODZKA L. 50.

Stacya tramwajowa. 3656 17 0



Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. Lipschütz, Kraków, ul. Sławkowska 14.

Najnowsze modele wózków dziecięcych w wykwintnem wykonaniu — wszelkie wyroby koszykarskie w wielkim wyborze na składzie. Uskutecznianie wszelkich reperacyi. 3272 7 10

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4

poleca:

Wszelkie nowości piśmiennicze

z zakresu beletrystyki i nauki, w języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

Nowo otworzony dział książek dla młodzieży. Abonament przystępny katalog i dodatek z przesyłką 1 K. Wysyłka na prowincyę w spec. skrzynkach.

27 61 0



Główny katalog za darmo!

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem!!!

Nr 3200½ do składania z wielką siłą widzenia, dający się użyć także jako szkło powiększające, palące i wziernik oczny. Można go swobodnie nosić w kieszeni. Za sztukę tylko 1·50 K, 3 sztuki 4 K. Dobre tanie perspektywy do teatru i podróży po 6·50, 7·50, 8·—, 10·50 K i droższe. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką c. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr 2264 (Czechy).

Za darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycin. 3185 2 4

Tylko jeszcze Pyrethrin!

PYRETHRIN (nazwa prawnie zastrzeżona) jest z zębownika (Rad. pyrethri) wytworzoną skuteczną zasadą i częścią składową pasty do zębów i proszku Richtera wody do zębów i do ust Pyrethrin prawnie chronionych, odznaczonych w Londynie 1902 złotym medalem, i nadaje tym wyrobom nadzwyczaj przyjemny, orzeźwiający smak i szczególnie silne dezinfekcyonujące działanie. — Ceny w drobnej sprzedaży: **Pasta do zębów 1·50 K, proszek do zębów 1 K, woda do ust i zębów 1·50 K.** Dla kupców ceny hurtowne. Dla pp. lekarzy i dentystów próbki za darmo.



3752 2 6

E. Richters Adler-Apotheke, Wels, G. Austrya. Założona przed rokiem 1700.

Hurtowna i częściowa sprzedaż środków leczniczych, aptecznych materyałów i środków sanitarnych.

KRAWIEC DAMSKI

Józef Gałązka

Zamówienia z powierzonych materyałów. Specyalność: Kostyumy. — Okrycia. — Spodnice. Wykonywam w krótkim czasie.

Floryańska 16. 8300 6 0 **Floryańska 16.**

Wiktor Czaplicki

3566 5 10

jubiler,

Kraków, Sukiennice L. 1.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. — **Magazyn znajduje się tylko w Sukiennicach.**

Pierwsza Galicyjska Fabryka Wyrobów Dyetetycznych



odznaczona licznemi medalami i uznaniami za znakomite gotowe:

Ciasta do pieczenia, leguminy puddingowe, galaretki owocowe, proszek drożdżowy, cukier waniliowy i t. p.

została z dniem 1 maja przeniesiona z Woli Duchackiej **do Krakowa na Zwierzyniec** do willi „Wisła“. 4155 2 5

Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych; jeśli gdzie brak, proszę się odnieść wprost do fabryki.

Kąpiele morskie Cranz pod Kołobrzegiem w Pr.

Najsilniejsze uderzanie fal. Wspan. lasy. Elektr. oświetl. gaz., kanalizacya i wodociągi. Frekw. 1909 r. 13.210 kuracyuszów. Podczas feryj osobne pociągi z 25% zniżeniem ceny jazdy, ważnem na 2 miesiące do powrotu, z Berlina 2 lipca i 3 sierpnia o godzinie 7·04 przed południem, z Wrocławia 2 lipca, 6 lipca i sierpnia o godzinie 8·21 przed południem przez Poznań. **Prosp. za darmo. Dyrekcya kąpielowa.** 2372 8 9

MARXA emalia i glazura do podłóg

2028 14 18

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner.**

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi,

w Krakowie, ulica Starowiślna l. 41, parter,

udziela gruntownej nauki

BUCHALTERYI

pojedynczej i podwójnej z przygotowaniem do egzaminu w c. k. wyższej szkole handlowej, oraz stenografii, polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnemi warunkami. 2544 10 10

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 21 47 0

inżynier S. DZBAŃSKI

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).



Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 2140 27 0

Artystyczna pracownia stolarska

ANDRZEJA SYDORA

w Krakowie, przy ul. Ambrożego Grabowskiego l. 9

wykonuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące według projektów własnych lub wskazanych. Zakład odznaczony został I-szą nagrodą na fachowym konkursie Muzeum przemysłowego, jakoteż uzyskał liczne wyrazy uznania, zamieszczone wielokrotnie w czasopismach polskich. 3250 6 10

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

firmy G. Hell i S-ka przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznie

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybitnego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie: przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym. 2177 8 24

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie.

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, w handlu Reima i Ski, jakoteż w każdej aptece w Galicyi.

Niema lepszego mydła toaletowego jak: Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

Magazyn i Pracownia sukien męskich
MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA
Kraków, ulica Mikołajska L. 24
poleca na sezon wiosenny wielki wybór materyałów
modnych, krajowych i oryginalnych angielskich. 201 60 104
Wykończenie artystyczne, ceny przystępne.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
4124 2 3 poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Bhagawadgita, poemat filozoficzny indyjski	6·90
Ernst M.: **O kometach i komecie Halleya.** Bibl. Macierzy polskiej Nr 54	—·30
Gabryl ks. Fr.: **Filozofia przyrody**	9·—
Kamocka J.: **Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.** Nabożeństwo całoroczne. Wydanie nowe	2·—
Kosiński K.: **Śmierć.** Poezye	1·20
Remer J.: **Walgierz Wdały.** Dramat	4·—
Reymont Wł.: **Marzyciel,** szkic powieściowy	4·20
Sienkiewicz H.: **Wiry,** powieść w 2 tomach	7·80
Wolski W.: **Halka,** libretto, wydanie XII.	—·80
Żeromski St.: **Opowiadania,** wydanie IV.	3·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 46 10
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·4
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i	2·2
Bulion wołyński 1 kilo	K 6·40

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem
wydało niejednokrotnie zdumiewające wyniki i przyniosło wiele pożytku ogółowi. Zwłaszcza hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy. — W ostatnich czasach **zaliczono do najznakomitszych** środków **przeciwnikotynowych** preparat

„SALVESOL"

który pochłania nikotynę, czyli, wyrażając się naukowo, tworzy **z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci** i tej to właściwości zawdzięczyć należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej **szkodliwe** działanie. Że tak jest, świadczy następujące uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić JWPan Prof. Dr A. Mars:

Do
WP. Mra Bełdowskiego w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALVESOL" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem itd.

Z wysokim poważaniem
3051 2 0 *Prof. dr Antoni Mars.*

Wskutek takiej wybitnej właściwości i takich zalet
tutki cygaretowe „SALVESOL"
są dzisiaj daleko poszukiwane. Polecam nadto Watę Salvesol pakiecik po 30 i 60 h. i do tejże cygarniczki szklane hygieniczne.

Do nabycia w trafikach i handlach.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych
Mr W. Bełdowski — Kraków.
Spotykamy nieraz tutki pod nazwą „Antinikotynowe" lub „Antinikotin". Są one bez wartości hygienicznej, nadto szybko się palą i wydzielają wiele dymu, który do kaszlu pobudza. Unikajcie takich bałamuctw.

I-szej jakości
Posadzki deszczułkowe dębowe
podłogi miękkie i wszelkie roboty stolarskie, budowlane i meblowe 259 64 0
Dajwór 14. **Joachim Steinberg,** Starowiślna 83. Telefon 778

Przestroga.
Naśladownictwa naszych patentowanych maszyn ścigamy bezwzględnie!

Dwie firmy, z których jedna na Śląsku naśladowała maszyny Dra Gasparego, a druga wprowadzała je na targ, zostały sądownie do odpowiedzialności pociągnięte. Rezultat: odszkodowanie pieniężne i podziękowanie firmie Dra Gasparego, że odstąpiła od postępowania karnego.

Przestrzegamy także przed zakupnem bezwartościowych fabrykatów, na których osiąga się tylko kiepskie i słabe wyroby. **Jedynie trwałe dachówki** można wyrabiać tylko na patentowanych maszynach **Dreistern. — Wszelkie inne maszyny są przestarzałego systemu.**

Polecamy naszą **maszynę kombinacyjną** (patent) na której można wyrabiać dachówkę, płyty trotoarowe, cegły i rury drenowe.

Do wyrobu próżnych i pełnych bloków (imitacyi ciosowego kamienia) służy patentowana maszyna **Phönix,** — obsługa: tylko 1 robotnik! odnoszenie kamieni zbyteczne!

Patentowane formy Dra Gasparego do wyrobu **rur betonowych** są niedoścignięte!

Fabryka specyalnych maszyn 3822 2 3
Dr. Gaspary i Ska w Markranstaedt (Saksonia)
Zastępstwo w Galicyi:
Przemysł cementowy we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5.
Cenniki bezpłatnie.

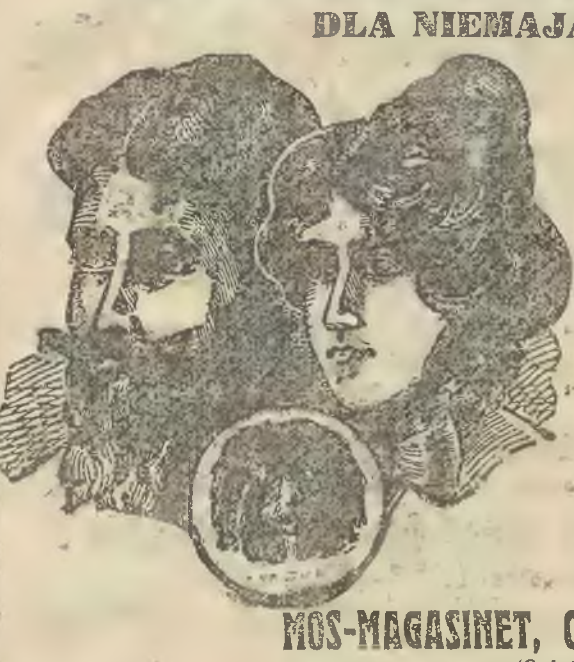
Karlsbadzkie leczenia domowe
mają bardzo dobry skutek, jeżeli równocześnie w miejsce każdego innego pieczywa spożywa się tylko bardzo łatwe do strawienia, pożywne i nasycające, przez powagi lekarskie polecane
Karlsbadzkie suchary na wodzie znak „Sprudel".
Przyrządzone na karlsbadzkiej wodzie z gorącego zdroju (Sprudelwasser), zawierają skuteczne składniki tego środka nad środkami przeciw dolegliwościom żołądkowym i jelitowym i są przeto dla wszystkich doznających dolegliwości trawienia
:::: wymarzonem zastąpieniem chleba. ::::
Nadzwyczaj smaczne i nieograniczenie wytrzymałe, przeto **(szczególnie jako pieczywo na podróż) są łakocią dla zdrowych!**



Uważać dobrze na ten znak ochronny, gdyż są liche naśladowania.

Roman Uhl nast. Józef M. Breunig, c. i k. nadw. piekarz
Karlsbad, Semmering, Wiedeń, I.
Prospekty za darmo opłacone. Paczki po 35, 50 i 70 hal. wszędzie do nabycia, także w aptekach.
Składy w Krakowie: Eustachy Chronowski, właściciel hotelu, ulica Sławkowska; Jan Michalik, cukiernia lwowska, ulica Floryańska; J. L. Ameisen, fabryka wody sodowej, ulica Długa 36; A. Mazanek, Linia A-B, 39; A. Hawełka, handel delikatesów; **w Tarnowie:** K. Bednarski i S-ka; **w Tarnobrzegu:** droguerya L. Wiesla; **w Andrychowie:** Franciszek Fryś. 3875 3 3

10.000 KORON NAGRODY
DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos".** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos"** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
10.000 KORON GOTÓWKĄ
każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**
MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).
(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 4105 2 2



Cenniki darmo i opłatnie.

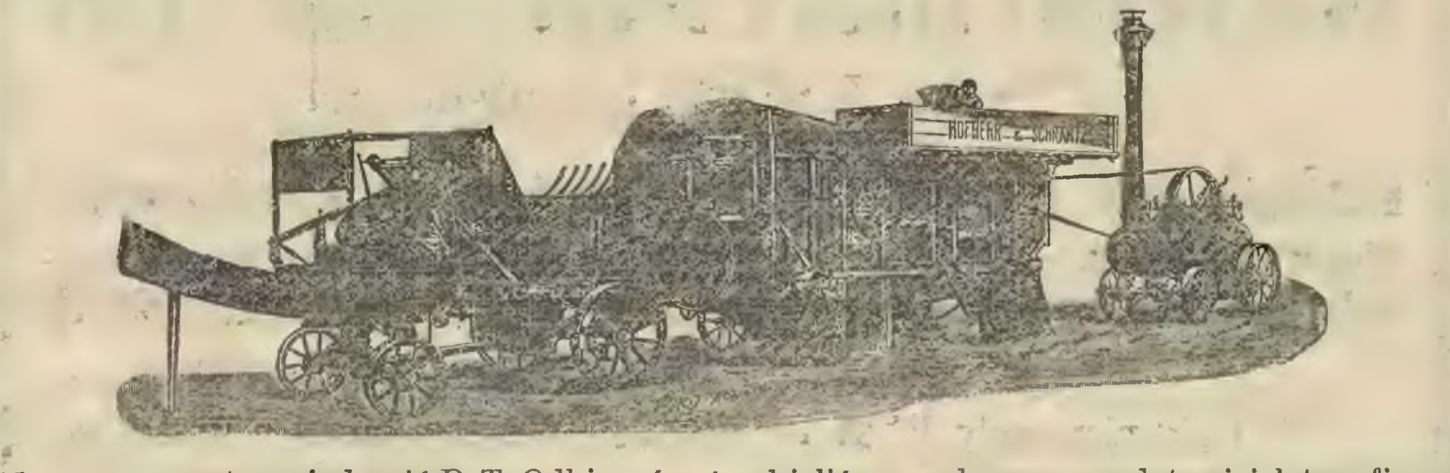
Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.
Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.
Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.
Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać 2883 13 25

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska L. 2 Tel. 2033/II. — **Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.** Jeneralny zastępca **Józef Weksler** — **Kraków** Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.



Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców, że objęliśmy wyłączne przedstawicielstwo firmy
Hofherr i Schrantz T. A., Wiedeń
którą zastępujemy od lat 30 we wschodniej Galicyi, także dla zachodniej części kraju, i polecamy
słynne garnitury parowe i wszelkie inne maszyny rolnicze
tej fabryki, które każdej chwili z obficie zaopatrzonych lwowskich składów wysyłamy.
S. A. Bubera Synowie, Lwów, Grodecka 20. 2332 12 12



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 23 0

Do sprzedania:
Parcela narożna, blisko plant, antykwarnia, skład nafty, sklep spożywczy. **A. S. 1.** poste rest. Kraków. 3986 3 3

Parowa fabryka cegieł i dachówek
w większem mieście prowincyonalnem, wyrabiająca rocznie 1,300.000 cegieł, wraz z 5 morgowym nie eksploatowanym terenem, przynosząca rocznie przeszło 20.000 kor. dochodu, jedynie z powodu poważnej choroby właściciela za bezcen do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie. Do kupna gotówka około 70.000 kor. wymagana. Zgłoszenia: Konces. centr. biuro kupna, sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4, Nr telefonu 1099. 3981 4 4

Dom w Tenczynku
w bardzo pięknem położeniu przy lasku blisko stacyi kolei Krzeszowice, 4 pokoje, 2 kuchnie, przedpokój, sień, ganek, piwnice i przynależności, tuż przytem koło lasku pole i skała wapienna, do sprzedania za 15.000 koron lub do wynajęcia na świeże powietrze. Do kupna potrzeba około 10.000 kor. Kupno jest bardzo korzystne. Franciszek Wójcik w Tenczynku. 3973 3 3

Pracownia stolarska
przyjmuje wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa
Wojciech Marchewczyk, Kraków, plac Matejki 5. 2716 24 30

W KRYNICY
poleca się z komfortem urządzony
Pensyonat „Urszula Stefania".
3967 4 15

Okazyjna sprzedaż kamienicy
II-piętrowej, przy głównej ulicy w dzielnicy IV, solidnie przed 25 laty zbudowanej, suchej i ciepłej, z niezabudowaną dużą parcelą budowlaną, (obecnie ogród), nadającą się na budowę oficyn. Dochód brutto 7.272 kor. Do kupna gotówka około 70.000 kor. wymagana. Łaskawe zgłoszenia: Konces. Centr. biuro kupna, sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4, Nr telefonu 1099. 3982 4 4

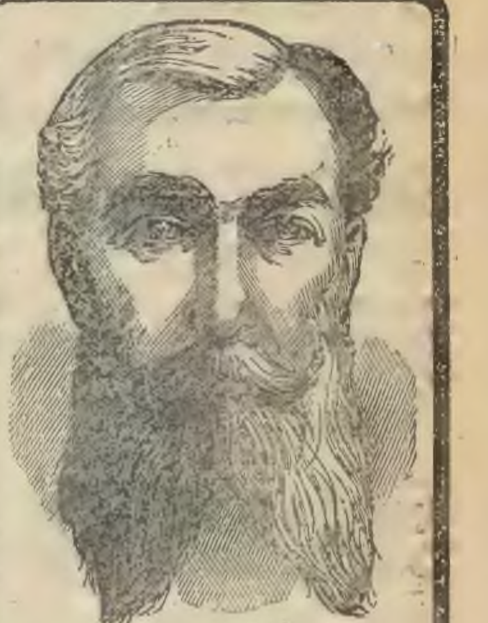
Do sprzedania
całe urządzenie pensyonatu t. j.: łóżka, stołki, szafy, umywalnie i 7 stołów długich na 2 m., szerokich na 1 m. Wiadomość od 2 do 5 po południu. Stachowskiego 12, II p. 3971 5 5

Sklep i stancya w Podgórzu
frontowe, nadające się na warsztat lub skład, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u właściciela ul. Józefińska 24. 3980 3 3

Rymanów Zdrój
Pensyonat w willi Zofii. Wikt dla dzieci 2 Kor., dla dorosłych 3 kor. dziennie, Januszewska. 3946 4 10

Przyjmie
kilku chłopców do praktyki **Henryk Czernichowski,** malarz kościelny, dekoracyjny i pokojowy, zamieszkały przy ul. Mikołajskiej l. 5, II p. 3839 6 6

W cudownej okolicy z uroczym widokiem
w miejscu, gdzie się zakłada świeże letnisko, (kolonia przeważnie profesorska) 2 godz. pieszo z Podgórza, mająteczek około 40 mg., z ładną willą i budynkami gospodarskiemi, w tem około 30 mg. lasu szpilkowego. kamieniołom, torf, telefon w miejscu, jedynie z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania lub zamiany na kamienice. — Wiadomość u p. Jędrzejowskiego, Podgórze, Rynek, remiza dorożek. 3826 8 15



Siwe włosy!
znikają **natychmiast** po użyciu środka
W. Seegera „Nuxol" lub „Pigmentin".

Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka
W. Seegera „Nuancin"
przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.

Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów
W. Seegera balsamu brzozowego
który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.
Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wieden II., Taborstrasse 46. 4119 2 30

Hygiena włosów. Shamoipong Pétrole.
Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy. W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach.
Prospekta na żądanie. Hurtownie

WISKIDA REMI
salon fryzyerski
Kraków, plac Maryacki
Filia: ulica Sławkowska



2888 15 20

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie
poleca swój najobfitszy skład książek dla dzieci i młodzieży 4172 3 3

na nagrody szkolne!

Panna
inteligentna, wykształcona, poszukuje posady biurowej, jako towarzyszka podróży lub sekretarka we dworze. Zgłoszenia **J. F. 9.** poste restante **Zakopane.** 4157 1 6

W Parku Krakowskim
otwarty został 4205 1 3

Hippodrom czyli Żywy karuzel

Jazda konno za 40 hal.
Konie specyalnie ujeżdżone. — Osobna arena.

Sandały Kneipowskie
poleca najtaniej 4252 1 10
Bazar krajowy
w Krakowie
Rynek główny l. 20.

Uczeń
z ukończoną VI kl. gimn., mający $2^1/_2$ roczną praktykę w drogueryi, poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia: S. Piątkowski, droguerya p. Pachuckiego w Krakowie. 4250 1 3

Specyalista
do reperacyi parowych młocarni, lokomobil i gorzelni, oraz wszystkich maszyn rolniczych, z egzaminem do prowadzenia lokomobil, poszukuje posady każdego czasu. Bronisław Sadowski, Grzegórzki, ul. Szkolna l. 65. 4249 1 2

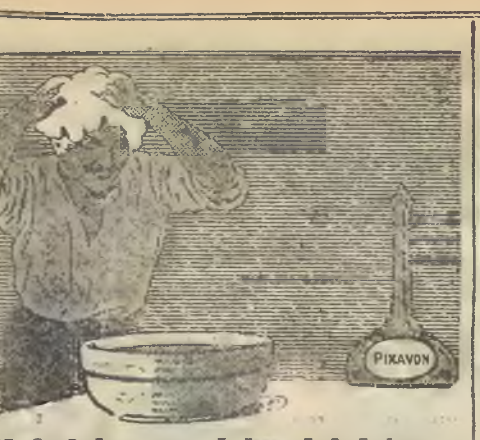
Brylanty.
pierścionek brylant za 86 kor., oraz pierścionek brylant za 136 kor., szpilka złota 7 kor., srebr. papierośnica 9 kor., do nabycia w Hali licytacyjnej, Rynek 16, I piętro. 4218

Skład fortepianów
W. Barabasza
Kraków, Rynek 39, A-B.
dom W-go Fischera — poleca
instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**
2136 54 0

Nauczycielowi gimnazyalnemu
zapłaci tysiąc koron inteligentny urzędnik, za pomoc do egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym. Rychłe zgłoszenia pod: K. Z. poste rest. Kraków, za okazaniem dziesięciokoronówki Nr 29.598.
4149 3 4

Miód
pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 4233 1 20

Przyjemny, miły smak
środka znanego ze skuteczności, przez lekarzy gorąco polecanego, kaszel łagodzącego i uśmierzającego, usuwającego dolegliwości przewodu oddechowego i zmniejszającego ich ilość sprawia, że
Thymomel Scillae
można dawać nawet małym dzieciom.
Zapytać się swego lekarza.
Flaszka K 2·20, Pocztą opłatnie po otrzymaniu K 2·90. 3 flaszki po otrzymaniu 7 K. 10 flaszek po otrzymaniu 20 K.
Wyrób i główny skład
W APTECE B. FRAGNERA
c. k. nadw. dostawcy, Praga-III., Nr 203.
Można dostać prawie w każdej aptece.
Zwracać uwagę na nazwę przetworu, nazwisko wyrabiającego i na znak ochronny.
1085 19 24



Największem dobrodziejstwem
jakie swym włosom możemy wyświadczyć, jest regularne zmywanie Pixavonem. Jestto łagodne, płynne mydło smołowe do mycia głowy, wytworzone ze smoły, której zapomocą patentem chronionej reakcyi odebrano przykrą woń. Cena jednego flakonu Pixavonu wystarczającego na całe miesiące K 2·50. — Otrzymać można we wszystkich odpowiednich handlach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają zmywanie głowy Pixavonem. 3142 2 6

Aspirant farmacyi
z półtoraroczną praktyką odbytą w Krakowie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod Ph. VIII. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu. 4215 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowo gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI
17 62 0

Poszukuje się
zdolnej panny z odpowiednią kaucyą, z ładnem pismem, piszącej biegle na maszynie po polsku i niemiecku, ze znajomością buchalteryi. Oferty pod „Zatrudnienie 333" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 4207 1 2

Księgarnia
Fab. Himmelblaua
w Krakowie, św. Tomasza 16,
poleca na
„nagrody pilności"
książki aprobowane przez Radę szkol. kraj. Treść doborowa, ryciny piękne, oprawa ozdobna, ceny bardzo przystępne. 4253 1 3

Kółko rolnicze w Gorlicach poszukuje piekarza na kierownika piekarni i jednego rutynowanego czeladnika od 1 lipca 1910. 4075 3 3

PATENTY
wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 28 70
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

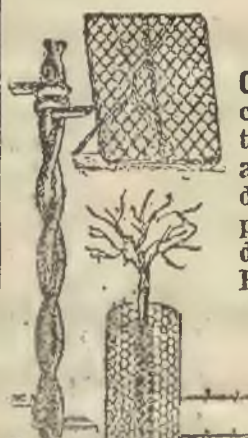
WYSOWA pow. Gorlice
525 metrów nad poziom morza.
Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacya klimatyczna.
Położenie urocze, powietrze suche i zdrowe. „Galicyjski Meran". Siedm głównych źródeł.
Szczawy alkaliczno-słone, alkaliczno-żelaziste i szczawa alkaliczna, polskim Giesshüblerem zwana. Kąpiele żelaziste, słone, borowinowe, słoneczne, rzeczne, kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne. Kuracya mleczna, żętycą i kefirem. Zabiegi hydropat., mięsienie, leczenie elektrycznością. — **Wskazania:** choroby narządu oddychania, żołądka i jelit, narządu moczowego, choroby kobiece, krwi, przemiany materyi itp. — Własna muzyka. — Lawn-Tennis. — Apteka i poczta w miejscu. — Stacya kolei: **Gorlice** lub **Grybów.** 4237 1 5
Sezon od 1 czerwca do 30 września 1910. Ordynujący lekarz dr Panzias ze Lwowa.

Piękne obecnie powszechnie używane

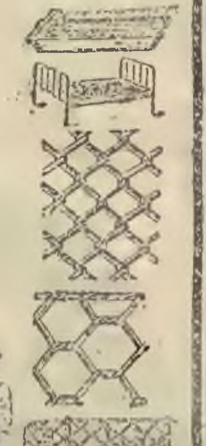


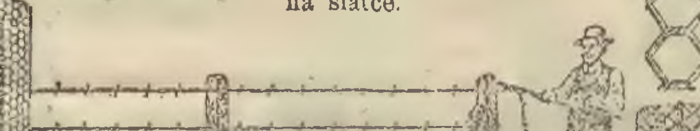
Trwalsze a tańsze od innych ogrodzeń

są
stanowczo za najlepsze uznane
Ogrodzenia siatkowe z drutu
pocynkowanego kolczastego i t. p., które wyrabia
Alpejski przemysł druciany
Ferd. Jergitsch i Synowie w Celowcu.
Wszelkich informacyi udziela, kosztorysy i cenniki illustrowane wysyła na żądanie odwrotną pocztą gratis i franco. Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę. 3391 4 0
:: Generalna Reprezentacya przemysłu :: techniczno-budowlanego
Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7.
Telefon Nr 1169.



Specyalność:
Ogrodzenia dworów, zakładów, kościołów, cmentarzy, nagrobków, parków, lawn-tennis, zwierzyńców, bażantarń, kurników; altany, pawilony, werandy, ganki, ochrony do drzwi i okien, bezpieczniki siatkowe przy transmisyach maszynowych, liny druciane, budki, klatki i łóżka dla psów. Efektowne napowietrzne szyldy firmowe na siatce.





Letnia
Kawiarnia i Mleczarnia
w Parku Jordana już otwarta.
Lokal na nowo wykwintnie urządzony.
Wyborowa kawa. — Doskonała herbata. — Mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, śmietanka i masło z pierwszorzędnej mleczarni Łuczanowickiej.
Szynka. — Przekąski. 3162 5 5
W razie niepogody P. T. Publiczność korzystać może z krytej werandy. O łaskawe względy uprasza **Jan Bisanz.**



Zacherlin
działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa".
Kupować atoli „tylko we flaszkach" 2963 4 5
wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.



KAROLA KRONSTEINERA
wpływom powietrza nie :: ulegające, wapienne ::
FARBY FASADOWE
prawnie ochronione
w 50 odmianach, począwszy od 24 h za kilogram.
Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i **przewyższają wszelkie naśladownictwa.** — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 3002 4 10
Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, pokrywające za **jednem** pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szaf, pawilonów, parkanów itd. Można dostać we wszystkich odcieniach. Kosztują 5 h na m².
Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.
KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.
Składy: **Reim i Spółka, Kraków; Maurycy Kreisler, Kraków.**

Od walców nutowych
zależy głównie wartość samograjacych instrumentów muzycznych!



Najbogatszy i najtańszy repertoar nut posiadają nasze instrumenty, to fakt powszechnie znany.
Nasza fabryka produkuje tygodniowo około **90.000** metrów nut!!! Dla naszych
pianin
- Phonoliszt -
grało przeszło
100
pierwszych artystów.
Tysiące walców nut zasilają nasz repertoar. — Prospekty wysyłamy chętnie darmo i opłatnie.
LUDWIG HUPFELD
Towarzystwo akcyjne 4053
Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 5—9.
Pierwsza w Europie i najstarsza fabryka instrumentów muzycznych.
53 najwyższe uznania. 800 robotników. 100 patentów.
Zastępcy wszędzie poszukiwani.

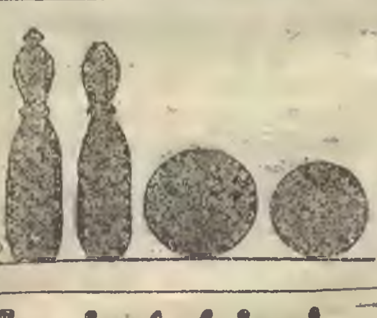
Szanowną P. T. Publiczność
mam zaszczyt **zawiadomić,** że już **otwarte zostały**
Łazienki na Wiśle
damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.
4201 1 6 Z poważaniem **J. Wójcicka.**



— Od **20 lat** znany i ulubiony **środek do tępienia włosów**
„EPILATOIR"
do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu **10 K,** wielkiego **20 K.** 2421 7 8
ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: Wiedeń, I., Habsburgergasse 4, teraz: Wiedeń, I., Salvatorgasse II (Passauerplatz 2). Składy w Wiedniu: Apteka W. Twerdego, I., Kohlmarkt 11; apteka Korwilla, I., Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.

Koron 28.000
K 20.000.— i K 11.000.— na 6% i $6^1/_2$% ma **zaraz** do ulokowania Kancelarya **Dra Franciszka Mussila,** adwokata w Krakowie ul. Karmelicka L. 15, I p. 4259 1 3

Nienależyte trawienie
jest źródłem wielu chorób. Trzeba więc zawczasu zażywać środek trawienie ustalający. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apt. B. Fragnera w Pradze.
!!Ostrzeżenie!! **Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarej. znak ochronny.**
Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem", PRAGA, Mala Strana 203, róg ulicy Nerudowej.
Wysyła się pocztą codzień. Cała flaszka 2 K., pół flaszki K 1. Pocztą po otrzymaniu 1·50 K. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K. wielką flaszkę, 4·70 K. za 2 wielkie flaszki, za 8 K. 4 wielkie flaszki, za 22 K. 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa. Składy w aptekach Austro-Węgier. 1081 10 20



KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum, polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków - - - Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko. 3997 1 0

Czy jesteście chorzy?
Bezpłatnie 4144
doniosę każdemu, w jaki sposób wyleczyłam się z choroby piersiowej (gruźlicy, zapalenia przewodów oddechowych, astmy). Za skutek ręczę, a nie żądam żadnego wynagrodzenia. Sposób mego wyleczenia podaję jedynie dlatego, że w czasie, kiedy moją chorobę uważano powszechnie za nieuleczalną, ślubowałam, że w razie wyzdrowienia podam go swoim kosztem do powszechnej wiadomości. F. Křižek, Praga II. 508.

Piękny biust.



Wspaniała pierś rozwinie się w ciągu miesiąca, zjędrnieje i powiększy się niezmiernie, bez lekarstwa, u każdej pani i w każdym wieku, przez wyborny i słynny
Dra Davysona
Krem piersiowy.
Już po 5—6 dniach widoczny jest skutek. Używa się zewnętrznie; proste pocieranie wystarcza. Zgoła zdrowiu nieszkodliwy, za co się ręczy. 40.000 świadectw. Cena dawki **10 K.** Dyskretnie wysyła pocztą za zaliczką 4162
B. M. Ganibal, chemik, Wiedeń, III.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni Ł. K. Górski

PIOTR ALTENBERG.

Tristan i Izolda.

Jadalnia ciepła, jasno oświetlona, czeka uroczyście na domowników, którzy są w teatrze. Przychodzą, kładą lornetki na swoje miejsca, zdejmują swoje *sorties*.

— Gdzie jesteś, matko — woła ojciec, odmłodzony, w czarnem, eleganckiem ubraniu, z wąsami, połyskującymi brylantyną.

— Gdzie, no gdzie?! W kuchni. Czy znów obawiasz się, że ja Jadwigę...?! Nie, nic się twojej Jadwidze nie stanie.

— Dajże spokój tym głupstwom i siadaj. Cóż ci z tego? Przyzwyczaiłem się do dziewczyny.

— No tak, tak, to nic. Ale nie mogę jej przecież pozwolić rządzić wszystkiem.

— Zostaw. Nie denerwuj się...

Panna Glarys siedzi, w białej surah sukni, przejęta „Tristanem i Izoldą".

Matka: Ja się wcale nie denerwuję. Ale gdy się przychodzi o północy! Cóż robią te damy? Jakieś roboty dla siebie. Czy się za to płaci? No więc.

— Ale, jeżeli wszystko skończyły?

— Skończyły, skończyły! Nigdy wszystko nie jest skończone. Tylko jak się chce, to wszystko jest skończone. Czy ja kiedy skończyłam już wszystko!! One zawsze wszystko już skończyły. Ten wyraz „skończone" jest wogóle nieszczęściem. Jak drugie sumienie.

Syn spogląda na matkę. Ojciec czerwieni się, pochyla głowę, wcale już nie wygląda elegancko.

Matka spogląda na syna.

— Monsieur?!

Syn spogląda spokojnie na matkę.

Matka, zcicha:

— Głupiec! —

Glarys siedzi w swojej białej surah sukni.

Ojciec zakłopotany:

— Ten Winkelmann... ten Winkelmann. Nie, doprawdy. Ta gra jego w ostatnim akcie!?

Matka: Jadwigo, solniczki znów tam stoją. Czy to ich miejsce?! W ten sposób, naturalnie, cała robota prędko jest skończona. Czy słyszysz? Do ciebie mówię.

Ojciec próbuje przestawić solniczki. Matka wyrywa mu je z ręki i stawia je sama na właściwem miejscu.

Milczenie — — —

Matka: Chciałeś coś powiedzieć o Wilkelmannie, papo?!

— Ja? Nie.

Matka: Ten Tristan! Ta Izolda! To wykoleja zupełnie człowieka z powszedniego trybu życia.... Mnie przynajmniej.

Syn spogląda spokojnie na matkę. Glarys siedzi w swojej białej surah sukni.

Matka: To jest miłość! Co, Glarys?! Aż do śmierci. Tatku, jesz jak ptak. Czy boisz się tego combra zajęczego!... Nie. No więc. Courage. To jest prawdziwa śmierć z miłości! Taka miłość! Czy oni rzeczywiście istnieli?!

Milczenie — — —

Matka: Gdzieindziej, jak się przychodzi z teatru, wszyscy są ożywieni, wzruszeni, prowadzą rozmowy, z których można coś skorzystać. U nas wszystko, jakby wymarło. Więc po co się chodzi?! Jakby dzieciom za karę. U innych jesteś wymowny, Albercie. U rodziców nie warto. Mów chociaż o tem z Glarysą. Ona jest cała przejęta.

Ojciec czerwieni się i myśli:

— Po co tyle paplać?! Było się w operze. Więc dosyć.

Syn: Jadwigo kochana, daj mi sałaty.

(Gdy Jadwiga oddaliła się)

Matka: Proszę, żebyś Jadwidze nie mówił „kochana". Raz już ci to powiedziałam. Sądzę, że przez wzgląd na ojca...

Ojciec patrzy uporczywie w talerz.

Matka: Twoje zasady demokratyczne mógłbyś w życie wprowadzać poza domem. Przemawiaj. Miewaj odczyty! Uczyń się znanym! U nas to nie sztuka. To potrafi każdy. Czy nie tak, ojcze?

Syn spogląda spokojnie na matkę.

— I wogóle ja tego nie ścierpię. Demoralizować dom. To stąd właśnie pochodzi: „Pan jest taki dobry — mówią — i młody pan Albert i panna Glarys". Naturalnie, ja tylko jestem wszystkiemu winna. Dlaczego? Bo żądam, aby każdy robił, co do niego należy. Albert znów coś filozoficznego myśli sobie o mnie. Życie jednak jest takie. Nie mówi się: „kochana".

Glarys siedzi w swojej białej surah sukni.

Matka: Właściwie ta sztuka to nie jest dla młodych panien. Zapewne, że muzyka jest kompensatą. Zresztą w końcu umarła. Dlaczego Izolda właściwie umiera, Albercie?

— Skąd ja mogę wiedzieć?! Czyż ja się troszczę o te postacie drugorzędne.

Glarys spogląda na brata.

Ojciec myśli: Co z tego wyniknie, o Boże! Postacie drugorzędne! Z pewnością nieprzyjemności, nieporozumienia. — I mówi:

— Chleb dziś jest wyborny. Taki powinien być codzień. Wczoraj naprzykład — — —

— Matka: Jakto drugorzędne?! Co przez to myślisz?! Zawsze coś opacznego. Więc? Poucz nas, proszę.

Albert: Postacie drugorzędne, naturalnie drugorzędne. Czyż tych dwoje, co chcą zespolić się à tout prix w swoim fanatyzmie zwierzęcym są jednostkami interesującymi?

Ojciec, wskazując na Glarys:

— La petite, proszę cię — — —

Matka: Nie, ojcze, tak nie można. Przecież my jesteśmy ludzie wykształceni. Wykształceni ludzie są zawsze dorośli. W takim razie nie można byłoby o niczem mówić. Raz devant les gens, to znów przed Glarys!? Najprzód każesz ją uczyć, a potem chcesz z niej zrobić taksa. Bądź zadowolony, że się mówi o czemś poza zwykłem życiem. O czem mówić? O pogodzie?! O troskach?!

Syn: Po co wy chodzicie do teatru? Powiedzcie mi. To, coście wiedzieli przedtem, przynosicie znów ze sobą do domu. Sztuka istnieje po to, żeby mnożyć, zmieniać skład chemiczny. Pocóżby zresztą innego była potrzebna?! Bawcie się w koła, grajcie w domino, szachy, stawiajcie na konie, powieście się wreszcie.

Ojciec: No, no, no, proszę cię! Nie jesteś w kabarecie. Dajmy temu pokój. Wogóle już późno. Pragnąłbym już spocząć. Glarys też zmęczona. Do czego to prowadzi?

— Ja nie jestem zmęczona, papo. Ale pomimo to chodźmy spać.

Matka do syna: No, Albercie? Jadwigo, sprzątać! Albercie?

Ojciec do matki: Masz niespożytą młodość, matko. Najprzód kłócisz się ze służbą, a potem filozofujesz na temat Tristana.

— Czemu nie?! Czy mam się dać pognębić?

— Mnie wszystko przygnębia — myśli ojciec i patrzy na Jadwigę, ten klejnot domu, bez woli, milczący, oddający usługi w nieskończonej dobroci.

Glarys: Albercie, jak ty to pojmujesz?

— Jak? No, jak? Bohaterami są ludzie, co zwyciężają! Siebie samych naturalnie! Kogóżby innego? Wszystko poza tem nie jest bohaterstwem. Ze sobą uporać się! Zwalczyć barbarzyństwo własnej duszy, rozpętane hordy serca, Hunnów swoich namiętności! To są bohaterowie!

Matka: Tego nie rozumiemy. To dla nas za mądre. Paul B. opowiedziałbyś to przystępniej. Nas chcesz tylko rozdrażnić i zblamować.

Syn: Bohaterowie — to: Kurwenal, wierny do grobu towarzysz Tristana, Brangena, śmiertelnie smutna towarzyszka Izoldy i ubogi pasterz, na flecie przygrywający cierpieniom Tristana. Ze sobą nie mają już nic więcej do czynienia. Starcy, a jednak tak młodzi i silni w miłości! Bez pragnień osobistych znoszą już tylko ból innych, opiekują się nimi i umierają dla nich. To dusze chrześcijańskie! Kurwenalom, Brangenom i pasterzom skrzydła niebiańskie wyrosły na ziemi! Rozpościerają je i unoszą opiekuńczo ponad temi dwiema istotami roznamiętnionemi, biednemi niemowlętami życia, żądnemi szczęścia i spełnienia pragnień. Na dnie ich pożądań pełzają gady duszy. Po co to podkładać pod muzykę?! Na organach nie możnaby ich wygrać!

Glarys opuściła głowę.

Matka: Tego nie rozumiemy. Nieprawdaż Glarys? Ale Albert ma oratorski talent. Daleko mógłbyś zajść, gdybyś zechciał! Każde pismo ci to przyjmie. W tem jest polot.

Ojciec: Dobranoc, jestem zmęczony. Ten Wagner wyczerpuje, przytłacza. Albercie, Glarys znów będzie spała niespokojnie; takie rozmowy — — —?!

Matka: Jadwigo, idź z panem, zapal świecę i zobacz, czy wszystko w porządku. Kucharka niech przyjdzie zrobić rachunek. Więc jak ty to rozumiesz, Albercie?! Glarys, ciebie to naturalnie już nie zajmuje!?

Albert: Ja sądzę, że do dziś wszystko idzie opacznie. Ubogi pasterz, który gra pieśń na flecie i koi serca swymi ubogimi tonami, on tylko jest bohaterem!! Nie posiada sam nic, a jednak innym rozdaje. Nieobjętą jakąś, nieziemską czułością otaczają tony jego w tęsknocie uchodzącego biednego głupca Tristana. Módz kochać jak Bóg i jak Syn Boży! To jest bohaterstwo. Miłość bez pragnień! Tak jak słońce, które kocha ziemię, daje, daje i daje, aż odda w miłości wszystkie swoje promienie złote i słodycz ciepła i samo skona z chłodu i ciemności! I wciąż do ostatniej chwili uśmiecha się zawsze do tej, co mu życie kradnie, do ziemi! Ale to jest słońce. Świat pełen skarbów! Słońce!!

Matka: Dlaczego ty do pism nie piszesz?

Glarys, rumieniąc się: Mamo — — ?!

Matka: No tak. Więc co? U nas niema pola. Kucharka, rachunek! Jutro proszę przynieść ten sam chleb. Smakuje panu.

Glarys: Dobranoc, mamo.

Brat: Glarys, jaka ty piękna byłaś dziś w teatrze! Teraz blada już jesteś, nieusposobiona. Czy to moje uwagi?

— O nie. Czemu? Ale u nas tak dziwnie. To tu, to tam. Myśli twoje niewątpliwie piękne. Czuje się tylko, że się nie jest tem, czego ty żądasz. A właściwie nic chciałoby się tem być nigdy. Któżby pragnął końca przed początkiem? To jak napaść na niedorzeczną młodość jest w nas — — — Tak mi się wydaje.

— Nie Glarys. Dlaczego na młodość?

— Nie wiem. Coś tak oderwanego, nadziemskiego, w innem może stadyum — — —

Milczenie.

Brat: Winkelmann jest też do Boga podobny?

Glarys, zarumieniona, z pełnym szczęścia uśmiechem: Dobra noc, Albercie. Jakiś ty dobry. Ty mówisz moim językiem.

Brat: Śnij o nim, Glarys!

Glarys odchodzi, mówiąc: Ale Jadwiga musi iść ze mną i zdjąć mi moje pończochy, żebym mogła spać spokojnie.

Matka do syna: Mnie się zdaje, żeś ty w Jadwidze zakochany. I prawisz nam kazania o flecie pasterza.

— Co to ma za związek?!

— Dobrze już. Mnie nic nie wmówisz. Możesz sobie uważać mnie za głupią.

Albert: Takimi właśnie jesteście! Zawsze ten chleb codzienny!

— Zapewne. Mówca z ciebie dobry. Wielkie słowa, ideały. Co komu z tego przyjdzie?!

Albert: Myśl o danej rzeczy, to zarodek jej rozwoju. Potem może dojrzewać. Ale gdy tego zarodka niema? Cóż ma dojrzeć? Myślenie — to siewca naszej własnej duszy. A kiedy przyjdzie żniwo?? Kto to wie?!

. . . .

Nikogo już niema w jadalni, tylko Jadwiga i Albert.

Jadwiga: Jakie to było piękne o tych bohaterach.

— Ty jesteś bohaterką naszego domu, Jadwigo. Dlatego to zrozumiałaś. Dla wszystkich jesteś wypoczynkiem, spokojem. Bo sama niczego nie pragniesz. Przynajmniej w naszym domu.

Sprząta ze stołu. Sprząta bardzo wolno. Albert podchodzi do niej, bierze ją za rękę, gładzi jej włosy łagodnie.

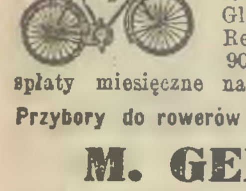
— Jadwigo — — —

— Panie Albercie — — — o, panie Albercie — Albercie!

— Izoldo — — —!

Główne zastępstwo rowerów

J. Pucha i S-ki, marki Styrya w Gracu.



Posiada także na składzie rowery marki: Dürkopp, Globus, Graziosa, Diamant, Regent itp., począwszy od 90 koron, za gotówkę i na spłaty miesięczne na dogodnych warunkach.

Przybory do rowerów po cenach fabrycznych.

M. GERTLER

Kraków, Zwierzyniecka 17, tel. 2062, VIII.
4071 2 3

ZAKOPANE. 4033 3 6

OBROCHTÓWKA

Pensyonat Leśniewiczówien

ulica Chałubińskiego.

Otwarty przez cały rok. Pokoje suche, słoneczne. Kuchnia wykwintna. Ceny od 5 do 10 kor. dziennie. 4033 3 6

Starszy pomocnik

z działu korzennego, energiczny i zdolny fachowiec, znajdzie posadę w większym handlu na prowincyi. (Do objęcia w ciągu dwu do trzech miesięcy). Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod: **P. R. 4046.** Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Potrzebny również praktykant z ukończoną III. kl. szk. średn. (Zgłoszenia jak wyżej). 4046 4 4

Willa w Szczawnicy

o 46 ubikacyach, budynki gospodarcze, ogród owocowy i warzywny, do sprzedania za 70.000 K. Gotówka potrzebna 50.000 K. — Wiadomość u p. Kurcza w Szczawnicy. 3754 6 10

Mieszkanie

z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, oświetlenie gazowe, zaraz do wynajęcia, również sklep z pokojem i kuchnią przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich). 3698 9 10

Stałych zastępców za stałem wynagrodzeniem w kwocie 100 koron, obok dobrej prowizyi, przyjmie pewien wielki austryacki dom bankowy do sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty miesięczne. Zgłoszenia pod „**Szczęście życia**“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“.
3862 6 6

DO SPRZEDANIA

kilka kamienic w Krakowie większych i mniejszych, słonecznych solidnie budowanych (niektóre wolne od podatku) w dzielnicach zdrowych, pod bardzo korzystnemi warunkami tak co do ceny jakoteż i spłaty tejże. Do kupna potrzeba gotówki począwszy od 10.000 koron i wyżej, a kapitał włożony do kupna da 8 do 10% czystego dochodu. Wiadomość: J. R. Kraków, Podzamcze 20, II p., oficyny na lewo.
4028 2 4

Zakopane
Willa „Marya“

Krupówki 26.

Pensyonat pierwszorzędny, w najlepszem centralnem położeniu, znany w kraju i za granicą z komfortu, bardzo wygodnego urządzenia, jak również i z wybornej domowej kuchni.

Dom na zimę specyalnie budowany i zaopatrzony, korytarze są opalane, pokoje wysokie, słoneczne i ciepłe, zaopatrzone w wodociągi i łazienki.

Właścicielki: A. i Z. Buchowieckie.
2953 12 12

L. 593 D. 4029 3 3

Ogłoszenie.

Celem pomieszczenia c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie z początkiem roku szkolnego 1912/13 postanowiła Administracya szkolna wynająć stosowny budynek, już istniejący, względnie na ten cel wybudowany.

Warunki co do wymiarów gruntu i poszczególnych lokalności, ewentualnie sposobu wykonania budowy i wewnętrznego urządzenia otrzymać można w biurze Nr 20 oddziału technicznego c. k. Starostwa, w godzinach urzędowych.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić do 15 lipca 1910.

W Krakowie, dnia 31 maja 1910.

C. k. Delegat Namiestnika:
w z. *Wróblewski.*

IWONICZ ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

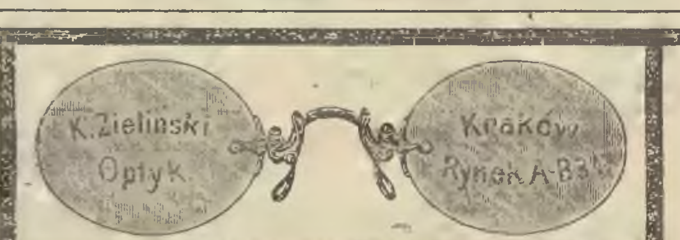
Lekarze zakładowi: **Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Grzegorz Turzański** z Jarosławia, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I. od 15 maja do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia do końca września, mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

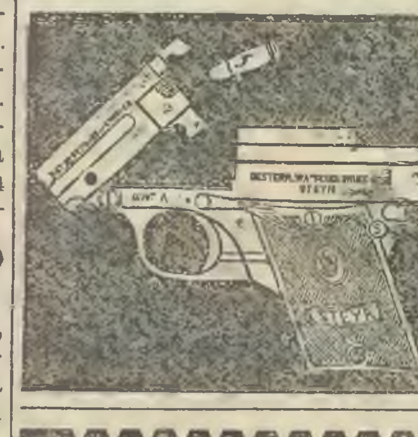
Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 2915 5 8

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.



Poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych, oraz pracownie, przyjmuje do reperacyi maszyny do pisania wszelkich systemów, gramofony i t. p. 2335 21 0



„STEYR“

automatyczny pistolet kieszonkowy łamany.

Kaliber 6·35 . . . . 45 K.
Kaliber 7·65 . . . . 50 K.

Precyzyjny wyrób

Austr. Towarzystwa fabryki broni **w Steyr.** 2993 8 20

W Krakowie dostać można u Józefa Splichala

Alfons Custodis

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 43.

Kominy fabryczne z murowanemi zbiornikami górnemi na wodę, jakoteż bez zbiorników. — **Murowane wieże wodne.** — **Obmurowania kotłów.** — **Piece generatorne** patentu Custodis. — **Budowa pieców gazowych** według własnych patentów dla przemysłowych celów wszelkiego rodzaju. — **Urządzenia na opał ropą** według patentów Custodis dla wszelkich pieców i kotłów. 1611 27 30

Pożyczek na losy i inne papiery wartościowe

które są urzędownie notowane, udzielam w każdej wysokości za kwitem zastawniczym lub na rachunek bieżący pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zwrot takich pożyczek może nastąpić wedle życzenia strony zaraz lub w dowolnych ratach miesięcznych.

Wykupuję także losy i papiery wartościowe w bankach, kasach oszczędności, lub u prywatnych osób zastawione, które można u mnie pozostawić w depozycie albo sprzedać. Na życzenie można te papiery zaraz napowrót nabyć na dogodne raty miesięczne, przyczem płacę całą cenę kupna po strąceniu odpowiedniego zadatku, a posiadający losy zachowuje pełne prawo do gry.

EDWARD URBAN

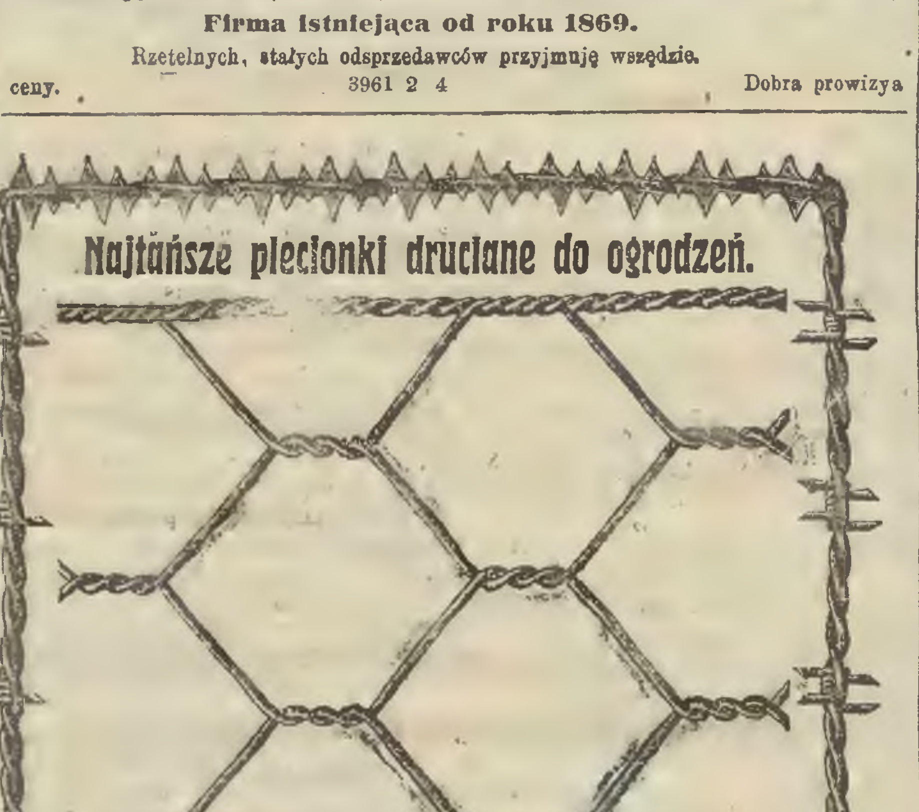
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).

Firma istniejąca od roku 1869.

Rzetelnych, **stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.**

Niskie ceny. 3961 2 4 Dobra prowizya

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.

Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2366 11 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. Akc., Wiedeń
fabryki wyrobów siatkowych i sukna piśniowego **Mariahilf i Praga-Bubna.**

Wzory naturalne i wszelkie wyjaśnienia za darmo, opłacone.

Do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych.

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zastępstwo dla Galicyi D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 12. Telefon Nr 861.

Restauracya Hotelu Pollera

:: mieści się obecnie ::

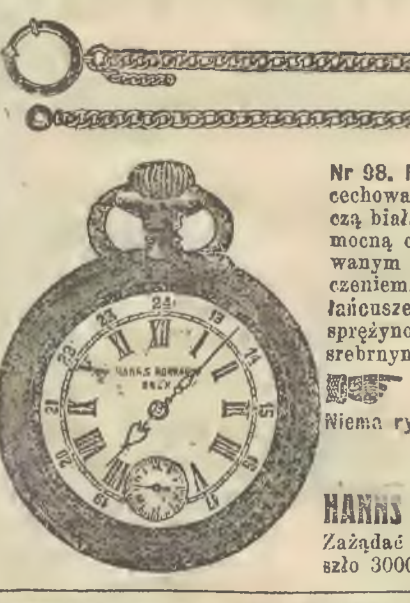
w nowo-zbudowanej wykwintnej sali bezpośrednio przy hotelu.

Nowa sala odpowiada wszelkim wymogom zdrowia i wygody. — Nadaje się na zebrania towarzyskie, wesela, zjazdy i t. d.

Znana i renomowana kuchnia. Wina, koniaki w doborowym gatunku.

Menu południowe 2·50 K. - - - - - - - Wieczorne 2 K.

3487 10 10 **Władysław Mrozowski.**



Tanie, rzetelne zestawienie na podarki okolicznościowe dla chłopców!

Nr 98. Prawdziwie srebrny zegarek remontoar, cechowany przez c. k. Urząd cechowniczy, z tarczą białą lub barwną, ze skazówką sekundową, mocną oprawą, z rycinami, dokładnie uregulowanym wnętrzem, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, do tego stosowny, prawdziwie srebrny łańcuszek pancerzowy, 30 cm. długi, z kółkiem sprężynowem i karabinkiem i prawdziwie srebrnym kompasem jako wisiorkiem, razem



tylko 12 K tylko.

Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką

Pierwsza fabryka zegarków

HANNS KONRAD c. i k. nadw. dost. Brüx Nr 2261 (Czechy).

Zażądać mego obficie ilustrowanego katalogu głównego z przeszło 3000 odbitek zadarmo, opłaconego. 3181 3 4

Jan Ihnatowicz

w Krakowie - - - Sukiennice 20

poleca: 3911 4 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

ŻEGIESTÓW

(w Galicyi przed Krynicą) **Zakład zdrojowo-kąpielowy**, otwarty od 20 maja do 20 września. Kąpiele mineralne ziemno-żelaziste, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie. Okolica wspaniała. Leczy się: choroby kobiece, blednicę, niedokrewność, zdenerwowanie itp. Wodociągi, kanalizacya oświetlenie elektryczne. W czerwcu i we wrześniu 30% opustu przy mieszkaniach i kąpielach mineralnych. Woda mineralna za 25 flaszek 12 K 50 hal. Prospekty na żądanie przesyła Zakład.

Stacya kolejowa, poczta, telegraf: 3195 14 20

Żegiestów — Zdrój.

Aptekarza A. Thierrego BALSAM

BALSAM A. THIERREGO



Prawnie chroniony. 701 22 26

Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako **znakiem ochronnym.**

Działa niezawodnie przeciw wszelkim zasłabnięciom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegmie, chrypce, nieżytowi krtani, cierpieniom płucnym, kurczom żołądka i innym bolom żołądka, zapaleniom wszelkich wewnętrznych narządów, brakowi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu i t. d. Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom ust, bolowi zębów, ranom z zapalenia, darciu w członkach, wyrzutom, szczególnie influenzie i t. d. — 12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka osobliwa flaszka familijna **5 K.**

Aptekarza A. THIERREGO jedynie prawdziwa maść centyfoliowa o zdumiewającej, niezawodnej i niedoścignionej skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak zastarzałym, nawet skirowatym, bolączkom, okaleczeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropnieniom, usuwa wszelkie obce ciała, materye wywołujące ropnienie i operacyę, bardzo często bolesną, czyni zbyteczną. 2 dawki **K. 3·60.** — Adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pregrada pod Rohitsch.

Niederlandzkie Towarzystwo Ubezpieczeń

Dyrekcya dla Austryi: Wiedeń I., Aspernplatz 1

(w domu własnym). 3589 5 5

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia po stałych przystępnych premiach wedle różnych kombinacyj.

Specyalnie jednakże poleca swoją taryfę VIII G.,

mieszane ubezpieczenie kapitałów, płatne po z góry oznaczonym czasie lub też w razie wcześniejszej śmierci zaraz, **gwarantując przy tejże taryfie rocznie 3% zniżkę premiową.**

Przykład:

30 letni mężczyzna ubezpiecza się na 10.000 kor., które w razie jego śmierci zaraz wypłacone być muszą jego spadkobiercom lub też po 30 latach do rąk jego własnych. **Premie wynoszą w przeciągu 3 pierwszych lat kor. 383·60 rocznie.** Odtąd rozpoczynają się ulgi premiowe, a mianowicie **3×3%=9%, po 4 latach 4×3%=12%** tak, że **po latach 18 zniżka premii wynosi 18×3%=54%,** zniżka premii **zaś po 25 latach 25×3%=75%.**

Ponieważ wedle wyżej wspomnianej kombinacyi zniżki premiowe gwarantujemy na piśmie, przeto wynoszą opłacone premie w przykładzie wspomnianym w razie, gdyby ubezpieczony wiek z góry oznaczony osiągnął, **tylko 6536·60.**

Gdyby śmierć wcześniej nastąpiła, natenczas wpłacanie **premij ustaje,** kapitał staje się natychmiast płatnym, wobec czego wpłacone premie mniej wynosić muszą.

Obliczenia zastosowane do wieku ubezpieczających się, prospekty, jak również wszelkie informacye, tyczące się ubezpieczeń, udziela:

Generalna agencya, kierownik Leon Dattner

Kraków, Kolejowa 3. — Zastępcy wszędzie poszukiwani.

Kandydatka

(4 k.) niemieckiego seminaryum poszukuje lekcyi języka niemieckiego lub francuskiego w czasie wakacyi na prowincyi, w zamian za konwersacyę polską i za utrzymanie. Zgłoszenia listowne pod H. T. 4107. przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4107 3 10

APTEKA

we wschodniej Galicyi, ładnie urządzona, istniejąca od lat 40, z obrotem przeszło 14.000 koron, bardzo tanio zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje pod **„Sposobność“** gł. agencya dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 4103 3 3

Potrzebujący wypoczynku i chorzy znajdą

UZDROWIENIE

w znanym powszechnie

Zakładzie kuracyjnym

„PRIESSNITZTHAL“

w Mödling (koło Wiednia).

Wspaniałe położenie w lesie (Wiener-Walde). Kuracya: masaż, dyeta, hydropatya i wszelkie inne racyonalne leczenie. Znakomita pensya. — Cennik bezpłatnie.

Lekarz kierujący: *Dr Józef Weiss.*
2970 15 20

Do sprzedania.

Dom parterowy mur. w jednej z dzielnic w. Krakowa 5 okien, mury obliczone na budowę piętra, 10 ubik. 3 sutereny, dachówką kryty — nowy; podwórze bruk. studnia pompa z bardzo dobrą wodą, za opłatą czerpania przez sąsiadów. Dochód netto 7%. Dług kasy 2600 K. — Cena 20.000 K. — **Folwark** około 130 morg. bardzo dobr. gleby z łąkami, lasem, budynki nowe. — Cena 120.000 K. — **Majątek** lasowy 1700 morg. Cena 360.000 K. — **Majątek z gorzelnią** 1300 mr. Cena 580.000 K. — Polecam kamienice na różne ceny, wille z gruntami, młyny — oraz wszelkiej kategoryi służbę domową miejską i gospodarczą. — Wiadomość: **A. Krasuski,** Ajencya pośr. Kraków, ul. św. Krzyża l. 13 I, piętro. 3884 3 3

Pijcie napoje bez alkoholu

oszczędzajcie pieniądze i zdrowie.

Wysyłam w blaszankach 5 kg. syropu malinowego, cytrynowego, ananasowego, poziomkowego (dających 40 litrów napoju) za 6 K opłatnie za zaliczką. Tomasz Chaloupka, Světec, Čechy. 4132 2 5



Czy potrzebuje Pan broni!

Wszystko jedno czy do polowania lub do strzelania do tarczy, flobertu, wiatrówki, rewolweru i pistoletu, przyborów do polowania itd., to zwróć się Pan zaraz do znanej powszechnie bardzo rzetelnej fabryki broni **A. Antonitsch Madbrovnice** (Ferlach, Karyntya) o bezpłatne przysłanie cennika 45. Wielka pracownia reperacyjna. 2831 9 10

Hej, do Zawoi! do Zawoi!

Że uroczą jest **Zawoja,**
Wie to klientela moja;
Więc jej nie trza dużo gadać!
A kto tu nie był — przyjedź zbadać!

Droga teraz całkiem nowa
Ukończona i gotowa;
A już **Brüllowe** omnibusy —
Więc nie będą trząść ci duszy,
Gdyż są całkiem przerobione,
Naprawione — odnowione!

Więcej nie zawracam głowy,
Lecz do usług jam gotowy!
Nowi! lub też dawni goście,
Zapytania do mnie wnoście!

S. & F. Brüll

właściciele kolonii letniczej

Zawoja. 3040 26 35

C. k. PATENT

Nowy cudowny wynalazek dla cierpiących

na przepuklinę

Nowo wynaleziony pasek rupturowy bardzo lekki dla największego wypadku 12 dkgr. wagi, bez sprężyny lub metalu, nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje przepuklinę. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz, Podgórze,
Twardowskiego 7. 3800 3 4

Prawdziwe

Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metra długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**	odcinek 7 K odcinek 10 K odcinek 12 K odcinek 15 K odcinek 17 K odcinek 18 K odcinek 20 K

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K,** tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1399 34 40

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof **na miejscu fabryki doznają prywatni odbiorcy wielkich korzyści.** Wskutek znacznego zbytu zawsze **bardzo wielki** wybór zupełnie świeżych materyj. **Stałe, bardzo niskie ceny.** Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo staranne ściśle podług próbek.

Skład farb, perfumeryi i handel materyałów ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod Różą) - - - **SPORN i S^ka** polecają najtaniej: Farby, lakiery i pokosty do wszystkich celów. — Wyłączny skład glazury do podłóg z Rycerzem. — Masa francuska do podłóg. — Oliwa do maszyn. — Największy skład perfumeryi i szczotek **wszelkiego rodzaju.** — **Hamaki. — Kule i kręgle. — Rakiety. — Artykuły gumowe i sanitarne.** —